POEZJA
dzisiaj

XX Światowy Dzień Poezji UNESCO
i XIII Festiwal Poezji Słowiańskiej

XX World Poetry Day UNESCO
and XIII Slavic Poetry Festival

20-й Всемирный День Поэзии ЮНЕСКО
и XIII Фестиваль Славянской Поэзии

Nr 145
2020

POEZJA dzisiaj:
Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2009.

Zachęcamy do prenumeraty. Podajemy adres i warunki:
POEZJA dzisiaj,
Urząd Pocztowy Warszawa 80 ul. Dzika 4
Skr. poczt. Nr 23

Numer konta: NEST Bank 09 1870 1045 2078 1067 6226 0001
Warunki prenumeraty: 54 zł razem z kosztami przesyłek.

Redaktor Naczelny: *Aleksander Nawrocki*
Projekt okładki: *Barbara Jurkowska*, *Aneta Nawrocka*
Wydawca: IBiS Aleksander Nawrocki
Warszawa 2020

Korespondencję prosimy kierować pod adres:
Urząd Pocztowy Warszawa 80
ul. Dzika 4 Skr. poczt. Nr 23
„POEZJA dzisiaj"

Przesyłek poleconych nie odbieramy.

Redakcja zastrzega sobie dokonywanie skrótów w tekstach przeznaczonych do druku.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.
Drukowanie tekstów bez gratyfikacji finansowej.

Zdjęcia z archiwum „Poezji dzisiaj" i nadesłane przez autorów.

Strony internetowe: www.poezja-dzisiaj.eu
http://www.poezja-dzisiaj.edu.pl
www.facebook.com/PoEzjaDzisiaj

Zrealizowano ze środków własnych oraz:

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Nakład 500 egz.

About Poetry
O Poezji

Nasi zagraniczni i krajowi prenumeratorzy, m.in:

The British Library, London, Wielka Brytania
Green Library, Stanford University, Stanford, USA
Library of Congress, Washington, USA
Harvard College Library, Cambridge, USA
New York Public Library, USA
University of Toronto, Toronto, Ontario M5S 1A5, Kanada
Die Bayerische Staatsbibliothek, München, Niemcy
Staatsbibliothek zu Berlin, Berlin, Niemcy

Ośrodki i biblioteki krajowe, m.in:

Centrum Kultury w Żyrardowie
PPSKAKiB we Wrocławiu
Biblioteka Collegium Polonicum
Gminna Biblioteka Publiczna w Kadzidle
Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Gomulickiego w Ostrołęce
Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży
Biblioteka Polonistyczna Uniwersytetu Łódzkiego
Akademia Pomorska w Słupsku
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie
Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego
Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

Dystrybutorzy: Ruch, Kolporter, Pol Perfect, LEXICON Maciej Woliński, Garmond Press SA.

Wszystkim oraz prenumeratorom indywidualnym serdecznie dziękujemy.

ALEKSANDER NAWROCKI

Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji

Zacznę od anegdoty. W górach od kilkunastu dni pada deszcz. Zalane pola i wioski. Ludzie siedzą na dachach domów, trzymają się kominów i cierpliwie starają się przeczekać żywiołową klęskę. Do jednej z zalanych miejscowości przyjeżdża dziennikarz, oczywiście łodzią, pozdrawia mieszkańców i podziwia ich wytrwałość. Wtem na szerokiej przestrzeni rozlanych wód zauważył pływający kapelusz, od wioski do skraju lasu i z powrotem. A to co takiego? – pyta. Siedzący na dachach spokojnie go informują: to nasz sąsiad. Zniecierpliwiony długim nic nie robieniem wstał dzisiaj skoro świt, zaprzągł do pługa konie i powiedział: powódź powodzią, a orać trzeba. Idąc za tym przykładem mówimy: coronawirus coronawirusem, a przełożony z wiosny Festiwal Światowych Dni Poezji UNESCO musi się i w tym roku odbyć, razem z Festiwalem Poezji Słowiańskiej. Na tę okoliczność wydajemy specjalny numer „Poezji dzisiaj" w trzech językach. Żeby przeczytać w nim swoje wiersze i nasycić się jak co roku niepowtarzalną atmosferą święta poezji wyraziło chęć przybycia wielu poetów. Z kraju oraz z zagranicy: m.in. z Wilna, Grodna, Rygi, Brześcia, Mińska Białoruskiego, z Rosji, Węgier, Italii, Niemiec, Dublina, Londynu. Z Krakowa obiecali się przybyć: Maciej Zimka – znakomity akordeonista oraz Bożena Boba Dyga – wybitna poetka i wokalistka. Obiecał też swój udział żeński międzynarodowy chór atrakcyjnych pań. Planujemy, że inauguracja imprezy tradycyjnie odbędzie się w Domu Polonii /zielona sala/ 19 października o godzinie 17.00, potem 20 X w Domu Literatury, następnie w salonie literackim Schillingówka, prowadzonym przez poetkę Elik Aime'e, w Jabłonnie u poetki Anny Czachorowskiej, w Żyrardowskim Centrum Kultury u Poety Jerzego Paruszewskiego, w Miejskim Domu Kultury Piastów u poety Pawła Kubiaka i gdzie się da – w tym czasie pełnym zaskakujących z dnia na dzień niespodzianek.

Zostaną też wręczone jak co roku nagrody: XX Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO Jackowi Jaszczykowi, poecie z Dublina, srebrne i złote pierścienie popularyzatorom naszej poezji za granicą, a także na wniosek „Poezji dzisiaj" nagrodę pieniężną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzyma Jan Henrik Swahn, wybitny pisarz ze Szwecji za przekłady książek ubiegłorocznej noblistki, Olgi Tokarczuk. A wieczorem każdy z poetów w restauracji LITERATKA przy lampce wina będzie mógł przeczytać swój wiersz i pozawierać literackie przyjacielskie kontakty /kontrakty/. Tedy zapraszam.

Aleksander Nawrocki – główny organizator

Dear readers and poetry lovers

Let me start with an anecdote. It has been raining in the mountains for several days. Flooded fields and villages. People sit on the roofs of houses, hang on to the chimneys, and patiently try to wait out a natural disaster. A journalist comes to one of the flooded towns, obviously by boat, greets the inhabitants and admires their persistence. Then, in the vast expanse of spilled water, he noticed a floating hat, from the village to the edge of the forest and back again. What's this? – he asks. Those sitting on the roofs calmly inform him: he is our neighbor. Impatient with doing nothing for a long time, he got up today, at dawn, harnessed the horses to the plow and said: the flood is a flood, and we must plow. Following this example, we say: coronavirus coronavirus, and the UNESCO World Poetry Days Festival, postponed from spring, must also be held this year together with the Slavic Poetry Festival. For this occasion we are publishing a special issue of "Poetry Today" in three languages. In order to read poems there and soak up the unique atmosphere of the festival of poetry, as every year, many poets expressed the will to come. From home and abroad including: from Vilnius, Grodno, Riga, Brest, Minsk Belarus, Russia, Hungary, Italy, Germany, Dublin and London. From

Cracow, they promised to come: Maciej Zimka – an excellent accordionist, and Bożena Boba Dyga – an outstanding poet and vocalist. A female international choir of attractive ladies also promised to participate. We plan that the inauguration of the event will traditionally take place at Polonia House /green room/ on October 19 at 5.00 p.m., then on October 20 at the House of Literature, then in the Schillingówka literary salon run by the poet Elik Aime'e, in Jabłonna at the poet Anna Czachorowska, in The Żyrardów Cultural Center at run by the poet Jerzy Paruszewski, at the Municipal Cultural Center of the Piasts at the poet Paweł Kubiak and wherever possible – at this time full of surprises that surprise overnight. As every year, awards will also be given: the 20th World Day of Poetry established by UNESCO to Jacek Jaszczyk, a poet from Dublin, silver and gold rings to popularizers of our poetry abroad, and at the request of "Poetry Today", the financial award of the Minister of Culture and National Heritage will be given to Jan Henrik Swahn, an outstanding writer from Sweden for translating the books of last year's Nobel Prize winner, Olga Tokarczuk. And in the evening all poets, in the LITERATKA restaurant, enjoying a glass of wine will be able to read their poem and make literary friendly contacts /contracts/.
Thus I invite you.

Aleksander Nawrocki – the main organizer

Дорогие читатели и любители поэзии

Начну с анекдота. Уже несколько дней в горах идет дождь. Затоплены поля и деревни. Люди сидят на крышах домов, держатся за трубы и терпеливо стараются переждать стихийное бедствие. В одно из затопленных местечек приезжает журналист, очевидно, на лодке, приветствует жителей и восхищается их стойкостью. Вдруг на широком

пространстве разлившихся вод он заметил плавающую шляпу, от деревни до опушки леса и обратно. А что это такое? – спрашивает он. Сидящие на крышах спокойно сообщают ему: это наш сосед. Раздражённый долгим бездельем, он встал сегодня на рассвете, запряг лошадей в плуг и сказал: наводнение наводнением, а пахать надо. Следуя этому примеру, мы говорим: коронавирус коронавирусом, а отложенный весной фестиваль Всемирных Дней поэзии ЮНЕСКО должен состояться в этом году вместе с Фестивалем славянской поэзии. По этому случаю мы издаем специальный номер «Poezji dzisiaj» на трех языках. Чтобы прочитать в нем свои стихи и наполниться, как каждый год, неповторимой атмосферой праздника поэзии, многие поэты выразили желание приехать. Из Польши, а также из-за границы: в том числе из Вильнюса, Гродно, Риги, Бреста, Минска белорусского, из России, Венгрии, Италии, Германии, Дублина, Лондона. Из Кракова обещали приехать: Мацей Зимка – замечательный аккордеонист и Божена Боба Дыга – выдающаяся поэтесса и певица. Международный хор привлекательных дам тоже пообещал своё участие. Мы планируем, что открытие мероприятия традиционно состоится в Доме Полонии /зеленый зал/ 19 октября в 17.00, потом 20 октября в Доме литературы, затем в литературном салоне Шиллингувка, которым руководит поэтесса Элик Эйме, в Яблонне у поэтессы Анны Чахоровской, в Жирардовском Центре культуры у поэта Ежи Парушевского, в Городском Доме культуры Пястова у поэта Павла Кубяка и где только возможно в это время, полное неожиданных ежедневных сюрпризов.Также, как и каждый год, будут вручены награды: XX Всемирного Дня поэзии, учрежденного ЮНЕСКО, Яцеку Ящику, поэту из Дублина, серебряные и золотые кольца популяризаторам нашей поэзии за рубежом, а также по предложению «Poezji dzisiaj» денежная награда Министра Культуры и Национального Наследия будет вручена Яну Хенрику Свану, выдающемуся писателю из Швеции, за перевод книг прошлогоднего лауреата Нобелевской премии Ольги Токарчук. А вечером каждый из поэтов в ресторане «ЛИТЕРАТКА» за бокалом вина сможет прочитать свое стихотворение и завязать литературные дружеские контакты / контракты /.
Итак я приглашаю вас.

Александр Навроцкий – главный организатор.

JACEK JASZCZYK
Dublin

**Laureat XX Światowego Dnia Poezji,
ustanowionego przez UNESCO**

Morgana Le Fay

Oddycham pod twoją skórą
A kiedy kryjesz we mnie swój sen

Odnajduje mnie rytm bębnów
Irlandzkich brygantów

Wiosło Odysa płynie przeze mnie
Na oślep gdy od słońca odwrócona

Jak Kimeryjczyk kładziesz we mnie
Zimną pieśń Kalipso

A może jak Hermes porośnięty łąką
Napoczniesz mnie niezniszczalnie

Nim w wygaszonych zakamarkach
Celtyckiego Alban Eilir

Sine głębie naszych oceanów
Odpłyną przed nadejściem Ostary

Morgana Le Fay

I breathe beneath your skin
And when you hide your dream in me

I am uncovered by the drum rhythms
Of Irish Brigands

The Winnowing Oar flows through me
Blindly when turned from the sun

Like the Cimmerian you lie in me
With cold song Calypso

Or perhaps like Hermes overgrown with meadow
You will beget me indestructibly

Afore in extinguished corners
Of the Celtic Alban Eilir

The bruised depths of our oceans
Will sail away before Ēostre arrives

Моргана Ле Фэй

Я дышу под твоей кожей
И когда ты скрываешь во мне свой сон

Находит меня ритм барабанов
Ирландских бригантов

Весло Одиссея течёт сквозь меня
Вслепую когда она отвернута от солнца

Как киммериец вкладываешь в меня
Холодную песню Калипсо

Или может быть как Гермес заросший лугом
Испытаешь меня нерушимо

Пока в тёмных уголках
Кельтского Альбан Эйлир

Синие глубины наших океанов
Отплывут до прихода Остары

Перевела Мира Лукша

BARBARA JURKOWSKA
Warszawa

Poetka, fotograf, etyk, pedagog

* * *

Mój krzyż jak skrzyżowanie dróg
Radości i cierpienia
Dobra i zła
Oczekiwania i spełnienia
Ty Boże patrzysz
Ja wybieram drogi
Z wolnej woli bicz skręcony
Uderzenie boli
Na kolana padam
I wstaję silniejsza
Wierzę w sens cierpienia
Co uczy pokory
Modlę się
Dziękując za okruchy szczęścia
Rozrzucone w moim życiu – Twoje dary
Boże.

* * *

My cross is like a crossroads
Joy and suffering
Good and bad
Expectations and Fulfillment
God you are watching
I choose the roads
The whip is twisted with good will
It hurts
I go down on my kness
And I get up stronger
I believe in suffering
Which teaches humility
I pray
Thanking you for the crumbs of happiness
Scattered throughout my life – your gifts
God.

* * *

Мой крест
Как скрещение дорог
Радости и страдания
Добра и зла
Ожидания и исполнения
Боже Ты смотришь
Я выбираю пути
Из вольной воли скрученный бич
Удар боли
Я падаю на колени
И встаю ещё сильнее
Я верю в смысл страданий
Что учит смирению
Я молюсь
Благодаря за крохи счастья
Разбросанные в моей жизни – Твои дары
Боже

* * *

W ostatniej chwili
Strach knebluje usta
Słyszysz swój oddech
Rozdzwoniony lękiem
Ból daje znaki
Że jeszcze jesteś.

* * *

At the last minute
Fear gags the mouth
You can hear Your breath
Ringing with signs
That you're still here.

* * *

В последнюю минуту
ужас затыкает рот
Ты слышишь свое дыхание
Трезвонящая страхом
Боль подает знаки
Что ты ещё существуешь

ALEKSANDER NAWROCKI
Warszawa

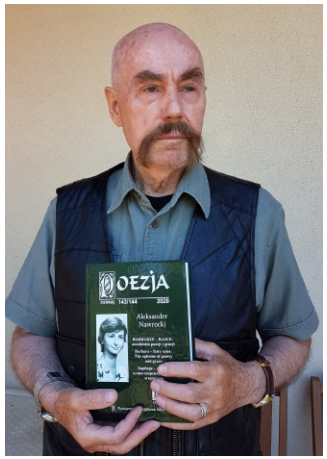

Esemesy do żony

Gdzie jesteś, światło moich oczu?
Nie ma Ciebie, nikogo nie ma.
Tu chmury, Ty milczysz.
Czas dwoi się i troi. Wyrzuciłem zegarek...
Złota skóra Twojego ciała, chociaż noc głęboka,
Zaszedł nawet księżyc. Od Ciebie nic nie
przyszło.
Twoje włosy – mój amulet.
Nie kochać Cię – to nie żyć.
Za górami, za rozpaczą – Ty.
Droga do Ciebie – gordyjski węzeł
W dali – oddali...

Texts to my wife

Where are you, the light of my eyes?
You are gone, no one is there.
Clouds here, you are silent.
Time is twofold and three. I threw away the watch ...
The golden skin of your body, although the night is deep,
Even the moon has gone down. Nothing came from you.
Your hair – my amulet.
Not to love you is not to live.
Behind the mountains, for despair – you.
The way to you – a Gordian knot
In the distance – in the distance ...

Translated Alicja M. Kuberska

Эсэмэски жене

Где ты, свет моих очей?
Нет тебя, никого нет.
Здесь тучи, ты молчишь.
Время двоится и троится. Я выбросил часы...
Кожа твоего тела золотая, хотя ночь глубока.
Даже луна скрылась. От тебя ничего не пришло.
Твои волосы – мой амулет.
Не любить тебя – значит не жить.
За горами, за отчаянием – ты.
Путь к тебе – гордиев узел
В дальней-дали...

Będę...

Będę Cię szukał, nie tylko w sierpniowych gwiazdach,
Wśród zżętych pól i spalonych słońcem łąk,
Na azjatyckich stepach Kazachstanu,
Wśród syberyjskich mrozów i szamanów,
W lewantyńskim Bejrucie i Damaszku,
Na rozrzuconych po Pacyfiku wyspach
I w Argentynie Evity...
Będę do ostatniego tchu z Tobą
W Twych sarnich oczach i chabrowym uśmiechu,
Patrząc jak idziesz do mnie – tańcząca Eurydyka,
Dziewczęca bajka, pochylona
nad strumieniem zaświatów,
Z nadzieją, że jeszcze nie teraz,
Skoro raj nasz obok siebie – razem
Jeszcze w ramionach naszych się kołysze.

21 08 2020

I will...

I will be looking for you, not only in the August stars,
Among the harvested fields and the sun – scorched meadovs,

In the Asian steppes of Kazakstan,
Among the Siberian frosts and shamans,
In levantine Beirut and Damascus,
On islands seattered across the Pacific
And in Argentina of Evita...
I will be with you until my last breath,
In your deer eyes and cornflower smile,
I am watching how you go to me – dancing Eurydice,
Girlish fairy tale tilted
Over the stream of the beyond,
Hoping not yet,
As we are together and our paradise is next to us.
It still sways in our arms.

Translated Alicja M. Kuberska

Я буду…

Я буду искать тебя не только в августовских звездах,
Среди сжатых полей и выжженных солнцем лугов,
В азиатских степях Казахстана,
Среди сибирских морозов и шаманов,
В Левантийском Бейруте и Дамаске,
На островах, разбросанных по Тихому океану
И в Аргентине Эвиты ...
Я буду с тобой до последнего вздоха,
В твоих оленьих глазах и васильковой улыбке,
Глядя, как ты идешь ко мне – танцующая Эвридика,
Девичья сказка, склонившаяся
Над потоком неземного мира,
С надеждой, что еще не сейчас,
Поскольку рай наш бок о бок – вместе
Еще в объятиях наших колышется.

21 VIII 2020

ELIK AIME'E
Warszawa

Żółte kokardy

U mych przyjaciół w Ameryce
jest taki zwyczaj,
nie wiem skąd,
że jak czekają,
to wieszają
żółtą kokardę
na pniu drzewa-dziewczyny.
W parku, w ogrodzie
i przed domem.
Dużo tych kokard tam widziałam.
I po Korei i Wietnamie,
a może wcześniej.
Dziś już nie wiem.
Ja mojego drzewa
nie przyżółcę.
Bo jeśli zblaknie ta kokarda?
Ja – cały ogród obsadziłam.
Żółto jest wszędzie
od kwiatów, które:
co rok zakwitają,
od wielu lat czekając
...aż przyjdziesz.

At my friends

My friends in Ameryka
Hawe such a custom
I don't know where it comes from
That when they wait
they hang/ a yellow ribbon
on a tree branch – the girls do.

In a parc, in a garden
In front of house...
Many ribbons did I see there.
After Korea, Vietnam/ perhaps earlier.
To day I don't remember.
I – my tree
will not make yellow.
What if the colour fades?
I – in my garden have planted
yellow everywhere
with flowers that bloom every year
many years waiting...
until you come back.

Жёлтые ленты

У моих друзей
в Америке
есть такой обычай
не знаю откуда,
что
когда они ждут,
то вешают жёлтую ленту
на стволе дерева-девушки
в парке,
в саду
и перед домом...
Много этих лент я там видела
и после Кореи и Вьетнама,
а может быть ещё раньше.
Сейчас уже не знаю.
Я – мое дерево
не украшу жёлтым.
А если поблекнет эта лента?

Я во всём саду посадила
жёлто всюду
от цветов,
которые: цветут ежегодно...
Много лет ожидая...
… пока не придёшь.

DANUTA BŁASZAK
USA

wiersz z tomiku
listy świętej Tereski z Lusieoux

odbierzmy cierpieniu wszelką wartość

odwiedził mnie anioł poszarzało niebo

święta tereso – westchnął
(przepłynął szary obłok jak dym z papierosa)
gasiłaś iskry marzeń
za twoje spalone ręce
uczyniłem cię świętą
za ogień marzeń który umiałaś ugasić – mówił
i przylepiał mnie do tych słów

nie mów – krzyknęłam – powrócę na ziemię
moje ciało stało się rzeczywiste
z krwią pulsującą jak górska rzeka
aniele mój – krzyknęłam gwałtownie odrywając się od
jego lepkich pochwał
dlaczego nie byłam ładna?
tak moje spalone ręce

ręce są delikatne codziennie smaruję kremem
a nadal mają czerwoną skórę i swędzą
malarze ziemscy
zabij ich aniele mój
uszlachetniają moją twarz na portretach
dlaczego...

płonęła moja aureola
anioł się zaśmiał nieprzyjemnie
odleciał szeleszcząc skrzydłami

w obłoki wpełzła tęcza
jak indiański makijaż barw wojennych

a poem from the book "Saint Teresa of Luisieux"
letters from her sad Heaven

take all value from suffering

An angel visited me
the sky became gray

Saint Teresa, he sighed
(a gray cloud passed like cigarette smoke)
you put out the sparks of dreams
for your burned hands
I have made you a saint
for the fire of dreams you extinguish the blaze – he said
and he was sticking me to these words

shut up, I screamed, I will return to earth
my body became real
with blood pulsing like a mountain river
my angel, I shouted, jerking myself away from
his sticky praise
why wasn't I pretty

yes my hands burned
my hands are delicate every day with cream
and they still have red skin and itchy

after all I have to get back pretty down to earth

the angel laughed unpleasantly
flew away
wings rustling

a rainbow crawled into the clouds
like a war paint makeup

давайте возьмем всю ценность страдания

меня посетил ангел, небо посерело

святая Тереза, вздохнул он
(серое облако прошло, как сигаретный дым)
ты тушите искры мечты
для твоих обожженных рук
Я сделал тебя святым
за огонь снов, который ты умела потушить, – сказал он
и он приставал меня к этим словам

не говори, я кричала, я вернусь на землю
мое тело стало настоящим
с кровью, пульсирующей, как горная река
мой ангел, крикнула я, отрываясь от
его липкая похвала
почему я не была хорошенькой
да мои руки сгорели
мои руки нежные каждый день с кремом
и у них все еще красная кожа и зуд
земные художники
убей их мой ангел

облагородить мое лицо портретами
Зачем...

b конце концов, я должен вернуться на землю

мой нимб была в огне
ангел неприятно рассмеялся
улетел, крылья шелестят

радуга заползла в облака
как индийский макияж боевой раскраски

BOŻENA BOBA-DYGA
Kraków

* * *

nie da się kochać
i ja nie umiem i ty nie dasz sobie rady
i przysypią nas liście
i pogrzebią kwiaty
i tylko gwiazda kiedyś na nas spadnie
jasna i pewna jak słońce.

15.05.2001

* * *

it's impossible to love
I cannot and you will not cope too
and the leaves will carpet us
and the flowers will bury us
and only a star will fall on us one day, bright and
certain as the sun

Translated Anna Widlarz

* * *

невозможно любить
и я не могу и ты не можешь этого сделать
и присыплют нас листы
и потеряют цветы
и только звезда упадет на нас яркая
и точная как солнце

Перевела Мира Лукша

MARTA BOROS
Londyn

Kobiety

Kobiety
szalone kwiatów bukiety
lilie złote
i różowe
usta miękkie i pełne
perły zębów
i serca perły świetliste
kobiety
które mówią tak i nie
które kochają i olewają
jak Nike
jak statua wolności
to wszystko kobiety
w całym słowa znaczeniu
i tak i nie
kobiety

Women

Women
mad bouquets of flowers
lilie gold and pink
mouth soft and full
pearls of teeth and gleaming pearls of the heart
women who say yes and no
who love and leave
like Nike
like Statue of liberty
They are all women
in the sense of the word
yes and no
women

Женщины

Сумасшедшие цветы
букеты
Золотые лилии
И розовый
ГУБЫ мягкие и полные
Зубы жемчуг
И сердца из жемчуга
светящийся
женщины
Которые говорят да и нет
Которые любят и игнорируют
Как Nike
Как статуя свободы
Это все женщины
Во всех смыслах этого слова
да и нет
женщины

ANNA CZACHOROWSKA
Legionowo

* * *

Bez cierpienia
nie rozumie się szczęścia.
Fiodor Dostojewski

Kłaniam się
Tobie
Sosno wysoka
i Tobie
Brzozo wysmukła
gdy mnie zawodzą
zwierzęta i ludzie
przez korę
do serca drzew pukam
Podaję rękę
gałęziom szumiącym
i pień obejmuję
czule
W pochmurny ranek
i w dżdżysty wieczór
do was
przytulam się
Z bólem

*** [I bow…]

Without suffering,
one does not understand happiness
Fiodor Dostojewski

I bow
to you
your Pine highness
and to you

my slender Birch
when animals and people
fail me,
through the bark
to the heart of the trees I knock
I give my hand
to the rustling branches
and the trunk I embrace
fondly
In the cloudy morning
and rainy evening
with you
I cuddle
Painfully

* * *

Без страданий
человек не поймёт счастья.
Федор Достоевский

Я кланяюсь
тебе высокая сосна
и тебе
берёза стройная
Когда меня подводят
животные и люди
через кору
в сердца деревьев стучу
протягиваю руку
ветвям шумевшим
и обнимаю ствол
нежно
В пасмурное утро
и в дождливый вечер
прижимаю вас
С болью

* * *

Michałowi Winnickiemu

Gdy będziemy już w niebie
zatańczymy oberka
Twoje nogi dziś słabe
szybko suną w rytm werbla

Gdy zabrzmią donośnie
głosy chórów anielskich
Wnet pękną powrozy
słabości wszelkich

Szarość dnia codziennego
w święte złoto się zmieni
Póki mamy marzenia
trwajmy mocno w nadziei

*** [When we will be…]

To Michał Winnicki

When we are already in heaven
let's dance the oberek
Your legs today weak
will quickly glide to the beat of the snare drum

When the loud voices
of the choirs of the angels will sound
Soon will burst the cords
of all weaknesses

The greyness of everyday life
into the sacred gold will change
So long as we have dreams
let us hold fast onto the hope

* * *

Михаилу Винницкому

Когда мы уже будем на небесах
станцуем оберек
Твои ноги сегодня слабы
быстро топают в ритм барабана

Когда прозвучат громкие
голоса ангельских хоров
Тогда лопнут канаты
всех слабостей

Серость повседневной жизни
в священное золото изменится
Пока у нас есть мечты
мы должны крепко стоять в Надежде

* * *

Moim synom
Najgłębszy smutek szczęścia,
że wszystko przemija.
Leopold Staff

Bańki mydlane
bajecznie kolorowe
Tak piękne
choć kruche
Wszystkie tak samo
w przejrzystej poświacie
Jak ulotność chwili
tej niepowtarzalnej
Jedynej
która już nie wróci
w tej samej postaci

*** [Soap bubbles…]

To my sons
The deepest sorrow of happiness
is that everything passes
Leopold Staff

Soap bubbles
fabulously colourful
So beautiful
but fragile
All the same
in a clear glow

Like the evanescence of this
inimitable only
moment
which will not come back
in the same form

* * *

Самая глубокая печаль счастья,
что все уходит
Леопольд Стафф

Мыльные пузыри
сказочно красочные
Такие красивые
хотя и хрупкие
Всё одинаково
в прозрачном свете
Как скоротечность момента
этого уникального
Единого
который не вернется
в том же виде

* * *

Przyjaciołom

Przyjaciele są jak ciche anioły,
które podnoszą nas, kiedy nasze skrzydła
zapominają jak latać.

Antoine de Saint-Exupéry

Niemożliwe
stanie się możliwe
i marzenie
może się ziści
Gdy te zmory
twory złośliwe
nie wypełzną
jak wąż spod liści

Wszystko
stanie się proste
i łatwe
Gdy się jedno ogniwo
nie zerwie
Łańcuch serc
tych życzliwych
tych tkliwych
spełni sen
I dnia znów
Przybędzie

*** [Impossible…]

To Friends

Friends are like silent angels
who lift us when our wings
forget how to fly

Antoine de Saint-Exupéry

Impossible
will become possible
and a dream
may come to life
when these banes
malicious creations
will not crawl out
like a snake from under the leaves

Everything
will become simple
and easy
when a single link
will not break up
A chain of hearts
those kind
those tender
will fulfil the dream
and the day will come
again

* * *

Друзьям

Друзья похожи на тихих ангелов,
которые поднимают нас, когда наши крылья
забывают, как летать.

Антуан-де-Сент-Экзюпери

Невозможное
станет возможным
и мечта
может сбыться
Когда эти
призраки
злобные существа
не выползут
как змея из-под листьев

Всё
станет простым и легким
когда одна цепочка
не сломается
Цепь сердец
дружеских
нежных
исполнит сон
и больше станет
Дня

LESZEK DEMBEK

Szczecin

Ten wiersz nie jest zaczepny

z dedykacją dla Mirka Strojnego

jeden bardzo ważny poeta
mówi
że wiersze nie mogą być
okrągłe jak piłka
muszą zatem być
zaczepne jak granat
tak
muszą być
zaczepne jak granat
aby mogły precyzyjnie
doskonale
porażać nasze wszystkie
zmysły

This poem is not offensive

dedicated to Mirek Strojny

one very important poet
says
that poems cannot be
round as a ball
therefore they must be
offensive as a grenade
yes
they must be

offensive as a grenade
so that they can be precise
perfectly
strike all of our
senses

Translated Katarzyna Ewa Bielawna

Это стихотворение не является наступательным

с посвящением Мирeку Стройному

один очень важный поэт
говорит
что стихи не могут быть
круглыми как шар
поэтому они должны быть
наступательными как граната
да
должны быть
наступательными как граната
чтобы иметь возможность точно
отлично поразить все наши
чувства

перевела Мира Лукша

MAURA GURINI

Italia

Naszyjnik

Po łuku błyszczących kamieni
Widzę uśmiech naszych chwil:
są wspomnieniami odległych dni
kiedy miałam nadzieję, że jutro będzie.

Noszę to, jakby to był twój uścisk,
jak najbliżej szyi:
udaje się odjechać, ta słodycz,
z mojej duszy wszelki smutek.

Język i kultura nie były takie same
ale to tak, jakby serce je znało:
wasza wielka dobroć mnie rozwesela
byliście darem ziemskiego życia.

Spotkamy się tam pośród gwiazd,
na pewno będziesz jedną z najpiękniejszych,
chroń mnie przed ludzką suchością
podczas gdy trzymam ten naszyjnik na piersi.

08 marzo 2020

La collana

In una curva di pietre lucenti
vedo i sorrisi dei nostri momenti:
sono i ricordi di giorni lontani
quando speravo ci fosse un domani.

La indosso come se fosse un tuo abbraccio,
più stretta che posso al collo l'allaccio:
riesce a scacciare, questa dolcezza,
dalla mia anima ogni tristezza.

Lingua e cultura non eran le stesse
ma è come se il cuore le conoscesse:
la tua grande bontà mi rasserena
sei stata un dono di vita terrena.

Ci rivedremo lassù tra le stelle,
sarai di certo tra quelle più belle,
proteggimi dall'aridità umana
mentre stringo al petto questa collana.

08 marzo 2020

W połowie listopada ubiegłego roku zostałem z Panią Basią zaproszony do Rzymu na poetycką imprezę, organizowaną w senacie. Poznaliśmy tam przemiłą, atrakcyjną i charyzmatyczną młodą włoską poetkę z Italii Północnej /Sondrio w Alpach/, która z miejsca nas polubiła. Przy rozstaniu wręczyliśmy jej naszyjnik z bursztynowych korali i zaprosiliśmy na XX Światowy Dzień Poezji UNESCO, który miał odbyć się wiosną, ale z wiadomych względów został przełożony na jesień br. Maura Laura cały czas bardzo się cieszyła na udział w naszej imprezie i głęboko przeżyła odejście Pani Basi – jej serdeczne słowa zamieściłem w 143/44 numerze „Poezji dzisiaj", a teraz załączam dwa ostatnie listy od niej, na informację, że zaproszenie jest ciągle aktualne /AN/.

1. Drogi Aleksandrze. Niestety sytuacja stworzona przez Covid-19 nadal się pogarsza. Podróżowanie w tym okresie jest zdecydowanie odradzane, ponieważ istnieje ryzyko, że w każdej chwili granice zostaną zamknięte. Dlatego z głębokim smutkiem informuję, że nie mogę uczestniczyć w Festiwalu organizowanym w Warszawie. Podjęłam tę decyzję po wielu dniach przemyśleń, z wielką niechęcią. Po tysiąckroć dziękuję za zaproszenie. Jestem zaszczycona i zachwycona. Z głęboką wdzięcznością – Maura Laura.

2. Drogi Aleksandrze, jesteś wspaniały! Tak mi przykro, że nie mogę cię znowu zobaczyć. Pamiętam bogactwo naszego wspólnego pobytu w Rzymie, są one skarbem w moim sercu. Uśmiech Barbary, jej słodycz. Twoje milczenie pełne słów. Do zobaczenia wiosną. Mam nadzieję, że wszystko wróci do normy. Łączy nas niewidzialna nić, łączy nas wrażliwość poetyckiej duszy. Nie jesteśmy normalni. Jesteśmy wyjątkowi. Wielki uścisk – Maura Laura.

DMITRY JURTAJEW
Białoruś

Noszę w kieszeniach sny

Noszę w kieszeniach sny
do wiosny
te sny
są jak białe arkusze
te sny
są ogromne i czyste
te sny
są lekkie i proste
te sny
są z niespełnionych marzeń
te sny
rozdaję za darmo
te sny
zawsze daję
te sny
są z niespełnionych marzeń
te sny
są lekkie i proste
te sny
są ogromne i czyste
te sny
są jak białe arkusze
te sny
do wiosny
noszę w kieszeniach...

My pockets are full of my dreams

My pockets are full of my dreams.
My dreams
are waiting for springs.

My dreams
are a lot of white pages.
My dreams
are immeasurable purity.
My dreams
are light and weightless.
My dreams
are a plan for the future.

I give these dreams for free
to everyone around me.

My dreams
are a plan for the future.
My dreams
are light and weightless.
My dreams
are immeasurable purity.
My dreams
are a lot of white pages.
My dreams
are waiting for springs.
My pockets are full of my dreams.

Я ношу в карманах сны

Я ношу в карманах сны
До весны.

Эти сны
Словно белые листы.
Эти сны
Необъятны и чисты.
Эти сны
Невесомы и просты.
Эти сны

Из несбывшейся мечты.
Эти сны

Я бесплатно раздаю,
Всем дарю

Эти сны.
Из несбывшейся мечты
Эти сны.
Невесомы и просты
Эти сны.
Необъятны и чисты
Эти сны.
Словно белые листы
Эти сны.

До весны
Я ношу в карманах сны.

ANASTAZJA KUŹMICZOWA

Białoruś

* * *

Jestem jabłkiem
W połowie dojrzałym.
Jestem obłokiem
brzemiennym w letni deszcz, kulą
zarytą o trzy kroki
od ciebie,
fusami kawy
na ustach.
Jestem pamięcią
chroniącą wspomnienia
tego, co wczoraj
się nie stało.

* * *

I'm a apple
that is half-ripe.
I am a cloud
that is pregnant with summer rain.
I'm a bullet
that fell three steps away from you.
I'm the coffee grounds
that remain on these lips.
I'm a memory of moments of life
that didn't happen yesterday.

* * *

Я – яблоко,
созревшее наполовину.
Я – облако,
беременное летним дождем.
Я – пуля,
упавшая в трех шагах
от тебя.
Я – кофейная гуща,
оставшаяся на губах.
Я – память,
хранящая воспоминанья
Того, что вчера
не случилось.

JOANNA KALINOWSKA
Italia

Samsara

misterium każdej pojedyńczej kropli wody
gdy podczas deszczu spadają ich miliony
i jedna wydaje się być podobna do drugiej
a każda z nich jest doskonałym odbiciem
otaczającego świata, arcydziełem natury...

ta pierwsza zawisła u twoich rzęs łzą się zdawała
a potem zsunęła się ku twoim ustom
jakby ci chciała coś powiedzieć
inna osiadła na twoich włosach
prześlizgując się po nich krótką pieszczotą

a potem spadły jeszcze inne
zatrzymując się na liściach dębu
i wchłonięte stały się jego częścią

miliony wsiąkły w ziemię
i stały się trawą, kwiatami, drzewami

te, które zgromadziły się w kałużach
promieniami słońca porwane
szybko uciekły do nieba

jesteśmy jak miliony tych kropel
podobnych i różnych od siebie
i każdy dąży do innego celu

lecz w końcu wszyscy wzlatujemy ku niebu
uwięzieni w odwiecznym cyklu krążenia

Samsara

there is mystery in every single drop of water
thousands of drops fall when it rains from heaven
and one seems to be similar to the other
and each one is a perfect reflection of
the surrounding world, a small masterpiece of nature ...

First drop hangs at your eyelashes
and it seemed to be a tear
and then it slid on your lips
as if it wanted to say something to you
another settled on your hair
penetrating through it and giving a short caress

and then there are others
that fell on oak leaves
soaked and became a part of it

millions of drops soaked into the ground
and they became the grass, the flowers, and the trees

those drops that stayed in the puddles
trapped by the rays of the sun
fled to the sky quickly

we are as millions of droplets
we are similar and different in the same time
everyone tries to achieve a different goal

but in the end we all fly up to the sky
imprisoned in a perpetual cycle of circulation

Translated Alicja Kuberska

Самсара[1]

В каждой капельке воды есть тайна,
когда идёт дождь, тысячи капель падают с небес,
и одна, казалось бы, похожа на другую,
и каждая из них – это совершенное отражение
окружающего мира, маленький шедевр природы…

Первая повисла на твоих ресницах и походит на слезу,
затем она скатилась на твои губы,
будто хотела что-то тебе сказать,
другая уже устроилась на твоих волосах,
скользя по ним и даря мимолётную ласку,

а затем последовали и другие,
они упали на листья дуба
и, впитавшись, стали его частью.

Миллионы капель напоили землю и
обернулись травой, цветами и деревьями.

Тех, что остались на поверхности,
похитили лучи солнца
и утащили с собой на небо.

Мы, как миллионы капелек,
похожи друг на друга и все разные,
каждый пытается достичь своей цели,

но, в конце концов, мы все взлетим на небо,
оставаясь частью вечного круговорота.

[1] самсара – философское понятие переселения душ в индийских религиях.

BENEDYKT KOZIEŁ
Połaniec

Kalendarz

Dostałem kalendarz
na kolejny rok

przeglądam kartki
przyglądam się drodze

dni pracy
dni świętowania

w wytyczonym szlaku
giełdy pragnień
listy zlecone
otwarte udziały

akcje
Bożej koniunktury

Calendar

I received a calendar
for the following year

I look through the pages
I watch the way

working days
days of celebration

in the marked track
of desire exchange
lists of orders
open shares

stocks
of God's market

Translated Elżbieta Kwasowska-Jachimowska

Календарь

Я получил календарь
на следующий год

просматриваю страницы
присматриваюсь пути

рабочие дни
дни празднования

в отмеченном пути
биржи желаний
списка заказов
открытые акции

акции
Божьей конъюнктуры

Перевод Миры Лукши

Na dworcu

Stoję
w zatrzymanym czasie
względności obrotu sfer
doświadczeniu iluzji zdarzeń

poranne dziewczyny
opowiadają
bohaterów wczorajszych spotkań
wracają
w spojrzenia uśmiechy wyobrażenia
rosną
w słowach

uruchomione zegary
otwierają miejsca
codziennej podróży

wiatr
strzępi języki
słupów ogłoszeniowych

At the railway station

I'm here
in the stopped time of
the relativity of spheres rotation
experiencing the illusory of events

morning girls tell stories
about heroes of yesterday's meetings
they're coming back
in glances, smiles, imagination
growing in words

running clocks
open the places
of everyday journey

the wind is jagging
the tongues of billboards

Translated Elżbieta Kwasowska-Jachimowska

На вокзале

Я стою
в остановленном времени
относительности вращения сфер
опыта иллюзии событий

утренние девушки
рассказаывают
героев вчерашних встреч
возвращаются
в взгляды улыбки воображения
растут
в словах

работающие часы
открывают места
повседневных путешествий

ветер
треплет языками
рекламных щитов

Перевод Миры Лукши

Brzeg świata

Miałem kilka lat
z bezpiecznego podwórka
patrzyłem
w ścianę lasu
w brzeg świata

drzewa przemawiały
nowym horyzontem

w jasnych koronach
chciałem czytać
wypatrywane znaki
przeczuwane słowa

nie znałem alfabetu
pytałem tatę
co napisał las

prześwity nieba
zapisywały moją ciekawość

The edge of the world

I was a few years old

from a safe yard
I was looking
at the forest wall
at the edge of the world

the trees were speaking
with the bright horizon
in their crowns
I wanted to read
seen signs

not knowing the alphabet
I asked father
what the forest had written

in the sensed words
clearances of the sky
were writing down my curiosity

Translated Elżbieta Kwasowska-Jachimowska

Край света

Мне было несколько лет
из безопасного двора
я смотрел
на стену леса
на край света

деревья говорили
новым горизонтом

в светлых кронах
я хотел прочитать
высмотренные знаки
предсказанные слова

я не знал алфавита
спросил у своего отца
что написал лес
зазоры в небе
фиксировали мое любопытство

Перевод Миры Лукши

ALICJA MARIA KUBERSKA

Inowrocław

(Nie) mój wiersz

Napisałam kilka słów i powiązałam je trwale.
Z refleksji, emocji powstał niematerialny wiersz.
Wypowiedziałam ostatnie zdanie, a on odleciał jak zefir.
Pocałował delikatnie w usta i zostawił, odszedł do obcych ludzi.

Wślizgnął się do oczu, tam gdzie rodzą się łzy.
Wyszeptał kilka pięknych słów, by zadrżały tkliwie serca.
Obudził śpiące sumienia, znudzone rutyną dnia.
Pocieszył bardzo smutną damę, zwaną Melancholią.

Nocą poleciał do nieba, rozsunął ciężkie kotary z chmur.
Zalśniły gwiazdy i księżyc oświecił ścieżki zakochanych.

Rzewny śpiew słowika wplątał się w otchłań mroku
I przeniknął w omdlewająco-miłosny zapach kwiatów.

Zdarza się, że powraca do mnie ten niewierny kochanek
– ukochany syn muzy, już nie moje dziecko

(Not) My Poem

I wrote a few words and secured them permanently.
Reflections and emotions created the stanzas.
I uttered the final sentence,
and my poem moved like a zephyr,
Kissing my lips lightly as he left, gliding away to strangers.

He slipped into eyes, where tears are born.
He whispered tender words to hearts
and they faintly shivered.
He pricked dormant consciences,
made stale by daily routine.
He consoled a sad lady, Melancholy.

At night he soared skywards
parting heavy curtains of clouds.
The stars glistened over illuminated moonlit paths for lovers
The tender song of a lone nightingale
echoed around the dark abyss
and sank softly into swooning scents of flowers.

Sometimes my faithless lover returns
– beloved son of the muse, but child of mine no more

(Не) моё стихотворение

Я написала несколько слов и связала их навсегда.
из размышлений и эмоций возникло нематериальное стихотворение.
Я высказала последнее предложение, и он улетел, как зефир.
Он нежно поцеловал в губы и оставил, ушёл к незнакомцам.

Он скользнул в глаза, где рождаются слезы.
Он прошептал несколько красивых слов, чтобы нежно стали трепетать сердца.
Он разбудил спящую совесть, которой наскучила рутина дня.
Он утешил очень грустную даму по имени Меланхолия.

Ночью он взлетел в небо, отдернул тяжелые шторы из облаков.
Звёзды сияли, и луна освещала пути влюбленных.
Плавная песня соловья опутывала бездну тьмы
И проник в обморочно-любовный аромат цветов.

Бывает, что этот неверный любовник возвращается ко мне
– любимый сын музы, больше не мой ребенок.

Złodziejka snów

Milczałam, uśmiechałam się i nigdy o nic nie prosiłam.
Nie spodziewałeś się, że zabiorę sama, bez pozwolenia.
Byłam za blisko, a wszystko było na wyciagnięcie ręki.

Jak złodziejka ukradłam twoje spojrzenia i samotność.
Myśli zawiązałam w liczne supełki, powstała gęsta sieć,
Utkałam z marzeń łagodny zarys kobiecej postaci.

W oczach rozpaliłam iskierki namiętności, zapłonął ogień.
Otuliłam nas słodkim zapachem kwiatów we włosach
I poszybowaliśmy w kierunku wielu, odległych nocy.

Jesteś z Marsa, ja z Wenus.
Dalekie planety to jasne punkty na niebie pełnym czułości.
Nasze słowa i dłonie przyciągają się z siłą grawitacji życia.

Thief of Dreams

I was silent, smiling, undemanding.
You did not expect that I would take without consent.
I was too close, and everything was within the reach of my hand.

Like a thief, I stole your glances and loneliness.
Your thoughts, I tied in a myriad of knots, creating a dense net,
And from dreams, I wove a gentle curve of a woman's figure.

I stoked the spark of passion in your eyes, and a fire erupted.
I wrapped us in a sweet scent of flowers in my hair
And we glided towards many, distant nights.

Day has no right to enter the precipitous depth.
It is a place, in which the contours of black shadows fall asleep.
Only at the bottom of the abyss, can dreams and starlight be seen.

You are from Mars, I am from Venus.
Far planets are the bright points on a firmament of tenderness.
Our words and hands attracts to the force of gravity of life.

Воровка снов

Я молчала, улыбалась и никогда ни о чём не просила.
Ты не ожидал, что я сама возьму, без разрешения.
Я была слишком близко, и все было только протянуть руку.

Как воровка, я украла твой взгляд и твоё одиночество.
Я связала свои мысли многочисленными узлами, образовалась плотная сеть,
Я соткала из снов нежные очертания женской фигуры.

В глазах зажгла искры страсти, начался пожар.
Я окутала нас сладким ароматом цветов в волосах
И мы взлетели в направлении многих далеких ночей.

Ты с Марса, я с Венеры.
Далёкие планеты – это яркие пятна на небе, полном нежности.
Наши слова и руки соединяются силой притяжения жизни.

Wyspy szczęśliwe

na Bahamach spełniają się marzenia

pojedźmy tam
gdzie wiatr czesze zielone włosy palm
mruczy usypiająco ogromny ocean
złoty piasek pamięta ślady stóp
a wieczorem w błękitnej wodzie znika słońce

zanim pojawi się czarny motyl
mamy czas aby napisać kilka strof wiersza
podzielić się myślami jak kromką chleba
tylko tam powierzymy gwiazdom nasze tajemnie

The Islands of Happiness

dreams come true in the Bahamas

let's go there
where the wind brushes the green hair of palm trees
the huge ocean murmurs sleepily
the golden sand remembers footprints
and the sun disappears in blue water in the evening

before the black butterfly appears
we have time to write a few lines of a poem
and to share our thoughts like a slice of bread

only there
we can entrust our secrets to the stars

Счастливые острова

Мечты сбываются на Багамах,

давай поедем туда,
где ветер расчёсывает зелёные волосы пальм,
необъятный океан сонно урчит,
золотой песок помнит следы
а вечером солнце исчезает в голубой воде.

До появления черной бабочки
у нас есть время написать несколько строк стихотворения
поделиться своими мыслями, как куском хлеба,
только там мы доверим свои секреты звездам.

Перевод Agnieszka Jarzębowska

PAWEŁ KRUPKA
Warszawa

Obłęd ‘20

Nie wychodź z domu!
Wróg czai się za drzwiami, na klamce, na framudze.
Nie otwieraj okna!
Wróg czyha za oknem, na szybie, na parapecie!
Nie chwytaj za broń, nie pokonasz go!
To nie jest wróg klasowy, ani rasowy.
On nie ma twarzy, pejsów, fabryk ani kamienic.
Nie pobijesz go, nie zastrzelisz, ani nie wypędzisz!
Siedź grzecznie w domu i bądź dobrej myśli!
Zamknij szczelnie oczy, uszy, nos i usta!
Zamknij rozum i serce!

Wtedy wróg nie wejdzie ci do domu.
Wtedy nie zabierze ci twego bytu i mienia.
Nie wychodź z domu!
Nie odsłaniaj twarzy!
Nie otwieraj głowy!
Nie okazuj serca!
Wróg nie śpi, wróg czyha.
Nie ulegaj pokusom, nie słuchaj chochlików!
Wróg się czai.
Nie wychodź z domu!
Nie otwieraj okna!
Nie otwieraj!
Nie wychodź!

Insanity ‘20

Do not go out of home!
The enemy is lurking behind the door, on the door handle, on the doorpost.
Do not open the window!
The enemy is lurking behind the window, on the windowpane, on the windowsill!
Do not take up arms, you will never beat him!
It is not a class nor a race enemy.
He has got no face, no sidelocks, no factories, no tenements.
You will not beat him nor shoot him nor oust him!
Stay quiet at home and be optimistic!
Close tightly your eyes, your ears, your nose and your mouth!
Close your mind and heart!
Then the enemy will not enter your home.
Then he will not take away your being and possessions.
Do not go out of home!
Do not uncover your face!
Do not open your mind!
Do not show your heart!
The enemy is not asleep, the enemy is awake.
Do not succumb to temptations, do not listen to imps!

The enemy is lurking.
Do not go out of home!
Do not open the window!
Do not open!
Do not go out!

Безумие ‘20

Не выходи из дома!
Враг скрывается за дверью, на дверной ручке, на косяке.
Не открывай окон!
Враг таится за окном, на стекле, на подоконнике!
Не хватайся за пистолет, его не победить!
Это не классовый и не расовый враг.
У него нет лица, пейсов, заводов, ни домов.
Его не избить, не застрелить и не прогнать!
Сиди же тихо дома и крепись!
Плотно закрой глаза, уши, нос и рот!
Закрой свой разум и сердце!
Тогда враг не войдет в Твой дом.
Тогда не отнимет Твоих жизни и собственности.
Не выходи из дома!
Не открывай лицо!
Не открывай голову!
Не показывай сердца!
Враг проснулся, враг притаился.
Не соблазняйся, не слушай бесят!
Враг скрытен.
Не выходи из дома!
Не открывай окон!
Не открывай!
Не выходи!
Перевод с польского языка – Эдуардас Пюрко

PAWEŁ KUBIAK
Piastów

Matka nad bochnem chleba

Takie wspomnienie
się we mnie rozparło,
taka chwila
się we mnie pasie:
Na ciepłym piecu
mruczy kot, na stole
bochny mleczne
jak prawdziwy chleb.
I matka ostrzem noża
przez aksamit mąki
znak krzyża kreśli
– i już można jeść.

Mother over the loaf of bread

A memory
in me sprawls,
a moment
in me feeds:
On the warm heater
a cat purrs, on the table
milk loaves
like true bread
as mother draws the knife blade
through the velvet of the flour
marks the sing of the cross
– and we can eat.

Translated A. Fincham

Мать над буханкой хлеба

Такое воспоминание
меня распирает,
такое мгновение
меня питает:
На теплой печке
мурлычет кот, на столе
буханки молочные
как настоящий хлеб.
И мать острием ножа
сквозь бархат муки
знак креста чертит
– и уже можно есть.

Перевод Vladimir Stockman

ANDRZEJ KOSMOWSKI
Warszawa

Żychlin

siostrze

w coraz cięższych snach
coraz częściej
wracamy do Żychlina

jak niegdyś krążymy
po krainie szczęścia
gdzieś między Narutowicza a 3 maja
i z powrotem
a między nami
jak wśród drzew w leśnej gęstwinie
kręcą się nasi umarli

i tylko
w tym zagajniku
każda ścieżka
wiedzie w
szeleszcząca nicość
starych papierów
wyblakłych dokumentów
spłowiałych fotografii

a my szukamy
tamtych gestów
tamtej czułości

tamtego miasta

Żychlin

to sister

in increasingly heavy dreams
more and more often
we are coming back to Żychlin

as we once used to circle
in the land of happiness
somewhere between Narutowicz and May 3rd streets
and back
and between us
as among the trees in the forest thicket
our deads are wandering

and only
in this grove
every path
leads in
rustling nothingness of
old papers
pale documents
faded photographs

and we are looking for
those gestures
that tenderness

that town

Жихлин

сестре

во все более тяжелых снах
все больше и больше
возвращаемся в Жихлин

как мы привыкли кружим
на земле счастья
где-то между Нарутовича и 3 мая
и назад
и между нами
как среди деревьев в лесной чаще
кружат наши мертвые

и только
в этой роще
каждый путь
ведет в
шелестящую пустоту
старых бумаг
выцветших фотографий

и мы ищем
этих жестов
этой нежности

этото города

Перевела Мира Лукша

trwanie

z tego dworca nieomal od ćwierćwiecza
nie odjechał już żaden pociąg
lecz trwa
zaciskając tory w ironicznym geście
na pohybel restrukturyzacyjnym
reformom
a ja
na zrujnowanym peronie
w księżycowe noce
w rogatywce z czerwonym denkiem
zawiadowcy stacji
uporczywie łatam
dziury w płaszczu nieba

endurance

for nearly quarter of a century
no train left this station
yet the station endures
tightening the tracks in an ironic gesture
to the wretched restructuring reforms

on moonlit nights
I stand on a derelict platform
in a red bottomed four-corners cap
of stationmaster
persistently mending the holes in the heaven's coat

Translated Aleksandra Miladjev

продолжительность

с этой станции в течение почти четверти века
не отправился уже ни один поезд
но она существует
сжимая пути в ироническом жесте
на погибель реструктуризацийным
реформам

и я
на разрушенной платформе
в лунные ночи
в шапке-рогативке с красным околышем
заведующего станцией
настойчиво заплатываю
дыры в плаще неба

Перевела Мира Лукша

RENA MARCINIAK-KOSMOWSKA
Warszawa

Inspiracje

Andrzejowi Wołosewiczowi

gołąbek niepokoju zatrzepotał
skrzydłami i wzbił się do lotu
wprost z twoich wierszy

coraz głośniej
domaga się uwagi
płosząc wytresowaną codzienność

koraliki jego oczu
wypatrują nadchodzących dni
z nadzieją że dojrzą w porę
zbliżające się objawienie

Inspirations

to Andrzej Wołosewicz

the dove of anxiety fluttered
wings and took off to flight
straight from your poems

louder and louder
demands attention
disturbing well-trained everyday life

beads of his eyes
look out for the days ahead
hoping that they would be ready in time
impending revelation

Translated AK

Вдохновения

Анджею Волосэвичу

голубь тревоги затрепетал
крыльями и взлетел
прямо из твоих стихов

все громче и громче
требует внимания
пугая тренированную повседневную жизнь

бусинки его глаз
высматривают будущие дни
надеясь что они вовремя увидят
предстоящее откровение

Перевела Мира Лукша

Lektura nadobowiązkowa

pamięci Janka C.

po twojej śmierci
zaczynam lekturę gazety
od strony z nekrologami

oswajam przemijanie
albo to ono mnie
oswaja ze swym
coraz wyraźniejszym oddechem

na płycie przed kominkiem
wypalone ogarki świec
próbują zatrzymać twój uśmiech

nagły przeciąg
gasi wspomnienia z dzieciństwa

cyt
iskierka zgasła
wyprawiłeś się ku światłu

Optional set book

in memory of Janek C.

after your death
I start reading the newspaper
from the obituary site

I domesticate passing
or evanescence familiarize me
with its
more and more clear breath

on the plate in front of the fireplace
burned candle stumps
are trying to preserve your smile

sudden draft
stifles childhood memories

hush!
the spark went out
you started journey to the light

Дополнительное чтение

в память о Янеке Ц.

после твоей смерти
начинаю читать газету
со страницы некрологов

приручаю быстротечность
или это она меня
приручает со своим
все более чётким дыханием

на плитке перед камином
сгоревшие огарки свечи
стараются оставить твою улыбку

внезапный сквозняк
тушит воспоминания из детства

цыц
искра погасла
ты отправился к свету

Перевела Мира Лукша

MIRA ŁUKSZA
Białystok

Miejsce

To miejsce idzie ze mną, dokądkolwiek ruszę.
W kieszeniach mam okruchy dawnych słońc i
nowie księżyców, wieczorna mgła od Puszczy
wilgoci moją dłoń schowaną pod pękniętą podszewką,
skrytką od podejrzanych uścisków, pokątnych uśmieszków,
gdzie pieniążek śniedzieje, chusteczka już wysuszona,
i urywek mapy donikąd, bo wokół tu koniec świata.
Wszędzie jest koniec świata, a szczyty moich domów
obracają się za mną, orientują się zawsze na wschód,
jak ten dom co pozostał sam, na fundamencie z kamieni,
co zebrał je dziadek z pola, sprzedanego obcym przez wnuka.
Co jest tu moje. Dom, kamień, płot, drzewo, pole i droga,
co wiodą mnie jak oślepłą od świata siostrę w stronę takich jak ja.

The place

This place follows me, wherever I go.
In my pockets I have remnants of ancient suns and
new moons, an evening mist of a virgin forest
dampens my hand hidden under a torn lining,
covered from suspicious handshakes, shady smiles,
where the coin has tarnished, the handkerchief has dried,
and a scrap of a map to nowhere, because around here is the edge of the world.
Everywhere is the edge of the world, and the tops of my houses
turn with me, they always orient themselves to the east,
like the house which remains alone, on the foundation made of stones,
gathered by the grandpa from the field, sold to strangers by the grandson.
What is mine here? A house, a boulder, a fence, a tree, a field and a road,
that lead me, a sister blinded by the world, towards those like me.

Translated Edyta Rosiak

Место

Это место следует за мной, куда бы я ни тронулась.
В карманах держу крошки бывших солнц и
новолуния, вечерний туман из-под Пущи
увлажняет мою ладонь, скрытую под потрескавшейся подкладкой,
спрятанную от подозрительных объятий, лукавых ухмылок,
где денежка уже почернела, а платок уже полностью высох,
и фрагмент карты в никуда, потому что конец света здесь везде.
Везде конец этого света и щиты моих домов
вертятся со мной, всегда направляясь на восток,
как оставшийся дом на фундаменте из камней,
что собрал их дед с поля, внуком проданного чужим.
Что здесь мое. Дом, камень, забор, дерево, поле и дорога,
чо ведут меня как ослепленную от света сестру к таким же как я.

Перевод Миры Лукши

ANNA MARIA MICKIEWICZ
Londyn

Lato w Seaford

/fragment/

Słońce zrzuca złote krople
Morze pożera je natychmiast
Niebo lśni

Dzień jest nierealny,
Wyrwany z innej opowieści.
Dojeżdżamy.
Kończą się tory.
Przekonujemy się o złudności nieskończonej przestrzeni...

Przechodzimy przez angielskie miasteczko
Mała stacja,
Tynk odpada nierównomiernie z drewnianych podpór
Przed nami ocean mieni się groźnie w oddali.

W oddali żółty klif
Wbija się ostro w morze
Nie ma frytek, lodów, waty na patykach,
Ciała meduz błyszczą na kamieniach.
Dzień mija ospale,
Szara sylwetka statku.

Na plaży starsi ludzie rozkładają:
Płócienne leżaki,
Pomarszczoną skórę...

Summer in Seaford

The sun sheds its golden drops.
The sea devours them instantly.
The sky shimmers.

The day is snatched from another story.
We're arriving, here at the end of the line.
We convince ourselves that infinite space is an illusion…

We walk through the small English town.
A tiny station, plaster falling unevenly off the wooden beams.
Before us the Channel gleams threateningly.

In the distance a cliff plunges sharply into the sea.
No chips, no ice cream, no candy floss.
Dead jellyfish glitter on the pebbles.
The day passes lazily by
A ship silhouetted in grey against its face.

On the beach a couple unfold deckchairs
Wrinkled skin...

Лето в Сифорде

Солнце роняет золотые капли.
Море моментально их пожирает.
Небо сияет.

День нереальный,
Вырванный из другой истории.
Мы прибыли.
Рельсы заканчиваются.
Убеждаемся об иллюзии бесконечного пространства ...

Проходим через английский городок
Малая станция,
Штукатурка неравномерно отваливается от деревянных опор
Перед нами вдали грозно сверкает океан.

Желтый утес вдалеке
Он резко падает в море
Нет картошки фри, ни мороженого, ни ваты на палочках,
Тела медуз блестят на камнях.
День идет медленно
Серый силуэт корабля.

На пляже пожилые люди раскладывают: брезентовые лежаки,
Морщинистую кожу...

Перевела Мира Лукша

Sokrates oczekujący

Jak opisać zapach szalejącej kolorami wiosny
To niemożliwe
Ile jest tu niemożliwości…
Zasmucił się Sokrates
Patrząc na zamknięty krąg kwarantanny

Socrates awaiting

How to describe the scent of a spring raging with colours
That is impossible.
How many impossibilites are here...
Socrates saddened
Looking at the closed circle of the quarantine

London 2020

Сократ ождидающий

Как описать запах бушующей цветами весны
Это невозможно
Сколько всего невозможного...
Сократ загрустил
Глядя на замкнутый круг карантина

Перевела Мира Лукша

Rodzinne miasto

Marcowe słońce sztyletem chce przebić miasto
Na skraju przepaści przeczucie białej ciszy
Ciepło w błękicie uniesienia
Forsycja odurza zmysły

Zasiąść przy matce
Zwilżyć usta gorącą herbatą
Nadziwić się
Zasmucić...

Przemija czas nagłych spotkań
Zima już za nami
Nie było takiej
Czy za sto lat będzie...

Stepowy wiatr na wzgórzu
Zdziwieni zasypujemy oczy snem...

My home city

The March sun wants to penetrate the city with its daggers
On the edge of a precipice, a preapprehension of white silence
Warmness of the uplifting blue
Forsythia intoxicates the senses

To sit with my mother
To moisten my mouth with hot tea
To marvel
To sadden...
The time of surprise meetings passes away

Winter is behind us
There was no one like that
Will there be one in a hundred years...

Steppe wind on the hill
Surprised, we backfill our eyes with a dream ...

Родной город

Мартовское солнце хочет пронзить город кинжалом
На краю пропасти ощущение белой тишины
Тепло в синеве восторга
Форзиция опьяняет чувства

Сесть с мамой
Смочить губы горячим чаем
Наудивляться
Опечалиться...
Время внезапных встреч проходит
Зима позади
Не было такой
Будет ли через сто лет...

Степной ветер на холме
Удивленные засыпаем глаза сном...

Перевела Мира Лукша

ZBIGNIEW MILEWSKI
Warszawa

kiedy bogowie mają weekend

czasem i prawem rządził śpioszek
bogów nie było aż do dnia
kiedy powiedziała Tati
zaprenumerujmy Egipt

dzisiaj od bogów mamy długi weekend
bez mądrości Totha i stwórcy Ptaha
na półce z lalkami czekają
na swój czas w zabawie

bo bogowie z wiekiem i wielkością
dopasowują się do potrzeb dziecka
człowieka który udźwignie ich trony

When the gods have the weekend off

The time and the law was ruled by a sleepyhead
The Gods didn't exist until the day
she told Daddy
let's subscribe to Egypt

today we have a long weekend from the gods
without the wisdom of Toth and Ptah the creator
they are waiting on the shelf with dolls
for their time to play

because the Gods with their age and greatness
adapt to the needs of the child
a human being who will carry their thrones

Translated IHM – Isia Hanna Milewska

Когда божки отдыхают.

Правом и временем владела спячка
богов не было да же до того дня
пока не сказала Тати
зарезервируем Египет

сегодня от богов получили мы длинный отдых
без мудрости Тоха и Создателя Птаха
на полке с куклами ожидают
на свой час для забав

потому что божки с годами и величием
опускаются до потребности ребенка
человека который воскресит их троны

Перевод Witalij Buda

jedyneczka

dziewczyny rządzą a Tati udaje Greka
jest ustalone jak urodzi chłopczyka
to będzie sobie rządził ale nie urodzi

Tati zamknij oczy i otwórz kogo widzisz
ten wygrywa i pcham cię z tego miejsca
bo to jest moje miejsce a nawet jak twoje
to cię wypcham bo to ja jestem twoja
ukochana jedynaczka jest ustalone

jedynka na kościach zawsze wygrywam
Tati zamknij oczy i otwórz zobacz
na każdej kości we wszystkich kubeczkach
są same jedynki a tu twoja liczba sam
mówiłeś że to twoje przeznaczenie od boga

zobacz też dwie jedynki więc nie mów
żadne jedenaście i daj do zabawy tego
małego siedzącego Tati tu do łóżeczka

i nie udawaj Greka że nie wiesz która lalka
o tobie mówię Tati do zabawy

Miss 1st-born

The girls rule and Daddy plays opossum
It is settled: If she gives birth to a boy
you will rule but she will not deliver

Daddy, close your eyes and open that who you see
is the one who wins and I push you from this place
because this is my place and even if it is yours
I'll push you out because I'm your
beloved only-daughter it is setted

One on the dice I always win
Daddy, close your eyes and open, look
on every dice in all the cups
there are only ones and here is your magic number, you
said that it is your destiny from God
look here another two ones, so do not say
eleven and give me that
little sitting Daddy here to the bed

and do not play opossum that you do not know which doll
I'm talking about you Daddy to play

Translated IHM – Isia Hanna Milewska

Одиночка

Девчушки хозяйнечают, а Папулю ни что не интересуйет
Уверен когда родит мальчишку
То тогда будет хозяином, но не родит.

Папуля закрой глазки а теперь их открой, кого видиш
Тот выигрывает и выталкиваю тебя с этого места
Потомо что это место мое так как и твое
Поэтому я тебя вепехаю потому что я твоя
Любимейшая одиночка и это утверждено.

Одиночка всегда выигрывает в кости
Папуся закрой глаза а ткперь их снова открой смотри
На каждой кости во всех стаканх
Одни единицы и это твоя цыфра сам
Говорил что твоя судьба от Бога
Посмотри тоже две одиночки поэтому ни чего не говори
Никогда одиннадцать и подай для игры того
Малого седящего Папусю что на кровате

И не воображай из себя глупца что не знаеш какая кукла
К тебе обращается Папуля перед игрой.

Перевод Witalij Buda

zamki

nieważny jak słowa i sens. nie liczą się
po zabawie. tu byłem groźnym królem
zamków z piasku, kamienia, w drzewie.

tak jest i miało być według scenariusza

od dziecka. pada światło poprzez kraty
z brzozowych gałęzi. w ciemnym lochu
zamilkło. między korzeniem i pniami

staniemy twarzą w twarz do przemowy.

nie uratuje mnie wiersz. świat ucieka
w milczenie. napina miny i zrzuca biel

korony z kapelusza. zapisane w ruinach

ważne jak słowa i sens – spadają kleszcze

Castles

Not as crucial as words and meaning. They don't matter
after play. Here I was a grim king of the
sandy, stony and wooden castle

it is and it was supposed to be according to the script

from a child. The light is falling through the bars
from birchen branches. In a dark dungeon
it fell silent. Between the root and the trunks

we meet face to face ready to speech

the poem will not save me. The world is retreating
in silence. He makes terrible face and throws the white of

crown off from the hat. It is saved in the ruins,

it is important as words and sense – the ticks are falling

Translated IHM – Isia Hanna Milewska

Закрой

Не важно какое сово и сон. Не щитается
По игре. Был здесь грозным царем
Из пещаных замков, камня, в дереве.

Так есть и очень приятно быть по сцынарию

От детства. Падает свет между решоток
С плетеных ветвей. В темном погребе
Замелькало. Между корнем и пнями

Станем лицом к лицу для переговора.

Не спасет меня стих. Мир у бегает
В молчании. Натягивает маски и скидывает бель.

Короны с капелюша. Записаны на руинах

Важно какое слово и сенс – спадают клещи.

Перевод Witalij Buda

JERZY PARUSZEWSKI
Żyrardów

Krótki przepis hodowlany

Pielęgnujcie w sobie poetę
Trzeba go głaskać
czasem pod włos
Wyczesywać insekty spojrzeń
zaschnięte słowa

Regularnie ostrzyć pazury
nigdy nie przycinać
Nie dawać resztek
z pańskiego stołu
Nie pozwalać
karmić obcym
Dopuszczać zawsze młodą miłość
Przy okazji podlewać piwem
A gdy dojrzeje
cieszyć się smakiem
owoców dobrego
I nie skarżyć poety
że ma brud za uszami

A short recipe for breeding

Beware when you breed a poet
You need to stroke him gently
sometimes against the nap
Protect him against the waspish looks
and help him get rid of dried words
Regularly sharpen his claws
never trim them off
Don't give him leftovers
from your table
Don't allow aliens
to spoon-feed him
Let him experiment with young love
Occasionally pay for a round instead of him
And when he grows up
enjoy the taste
of fruitful good poetry
And don't scold him
'cause he's got a skeleton in the cupboard

Translated Igor W. Pankow

Краткая инструкция по выращиванию

Пестуйте в себе поэта
Временами следует
гладить его против шерсти
Вычесывать стереотипы
и засохшие слова
Регулярно точить когти
и никогда их не стричь
Не давать объедков
с барского стола
Не позволять
прикармливать чужим
Всегда разрешать новую любовь
При случае поливать пивом
А когда созреет
наслаждаться вкусом
плодов добра
И не ставьте поэту
всякое лыко в строку

Перевод Вера Виногорова

Wolność słowa

dzieci nie słuchają
Rodziców
chorzy
Lekarza
wierni
Kościołów
politycy
Wyborców
bankierzy nie słyszą
nawet brzęku monet
komputerowe przelewy
są bezszelestne

nikt nie słucha
Krzyku
tylko Poeci słuchają
Poetów
Tylko

Freedom of speech

children don't obey
their parents,
patients don't follow
the doctors' orders,
believers don't trust
the priests,
politicians don't care
about the electors,
bankers don't even hear
chinking coins –
online remittances
are soundless,
no one bothers
about the essentials
only poets listen to
other poets
solely

Translated by Igor W. Pankow

Свобода слова

дети не слушают
Родителей
больной
Врача
верующие
Слова Божьего

политики
Избирателей
банкиры не слышат
звона монет
компьютерные переводы
беззвучны
никто не слушает
Крика
только Поэты слушают
Поэтов
Только

Перевод Вера Виногорова

Coś wam powiem

Mikołaje w supermarketach, to fałszywki:
Wystają im dżinsy i koszule w kratę.
Robią przerwy na papierosa,
A za brody lepiej ich nie ciągnąć...
Gwiazdki przy czapkach są na baterie,
Renifery mają w nogach silniczki,
Sanie – dyskretnie ukryte kółka.
Z tym kominem – także lipa!
Mikołajów widać zbyt wielu.
Zdarzają się niebiescy,
Albo zieloni – kompletnie.
Nawet nie wszyscy lubią dzieci...
Tylko jeden jest prawdziwy:
Ten z reklamy Coca-Coli!

I'll tell you a secret

Santas in supermarkets are false:
you can spot checked shirts underneath.
They have smoke breaks,
you'd better not pull them by the beards…
Stars on their hats use batteries,
reindeers have engines in the legs,
sledges have hidden wheels.
Chimney is also a humbug!
There are too many Santas.
They can wear blue
or green – all over.
Many of them don't love children...
There is only one true Santa Claus:
the one in the Coke advert!

Translated Igor W. Pankow

Что я вам скажу

Санта-Клаусы в супермаркетах – это фальшивка:
Торчат у них джинсы и клетчатые рубашки.
Устраивают перекуры.
И за бороды их лучше не дергать...
Звезды на шапках – на батарейках,
У оленей в ногах – моторчики,
У саней – замаскированные колеса.
Да и с каминной трубой сплошная липа!
Санта-Клаусов всюду слишком много.
Попадаются голубые,
Или зеленые – совершенно.
Даже не все из них любят детей...
Только один настоящий:
Тот, с рекламы Coca-Cola!

Перевод Вера Виногорова

AGNIESZKA MONIKA POLAK
Lublin

Rodzeństwo

Z jednego łona
Owoc grzechu czy miłości
Nie wiem
Patrzę
Nie wierzę
Jedno drugiemu
Zazdrości

Siblings

From one womb
Whether fruits of sin or love
I do not know
I look at them
And I cannot believe
They envy each other

Братья и сёстры

Из одной утробы
плод греха или любви
я не знаю
Смотрю
Не верю
Одно к другому
Ревнует

Zapomnienie

W świecie który znam
Coraz mniej ciebie
Człowiek brzmiało dumnie
Dzisiaj pobrzmiewa echem

W niefortunnej ewolucji
Wyostrzyłeś zmysły
Dostrzegasz czubek swego nosa
Widzisz źdźbło w oku kolegi
Matka
Ojciec
Siostra
Brat
Zapomnieli o więzach krwi
Mamona im się śni
Oszalał świat
Nie
To ludzie zapomnieli
Że Bóg chciał
By byli
Ludźmi

Oblivion

In the world that I know
You fade away
To be a man, that sounded proud
Now it is just an echo

Sharpened senses
Through the unfortunate evolution
Cannot see past your own nose
See speck in the eye of another

Mother
Father
Sister
Brother
Forgot about their blood ties
Only money in their eyes
The world gone mad
No
People have forgotten
The God's will
For us
To be human

Забвение

В мире который я знаю
Все меньше и меньше тебя
Человек звучало гордо
Сегодня это перакликается эхом

В неудачной эволюции
Ты обострил свои чувства
Видишь кончик своего носа
Видишь травинку в глазу друга
Мать
Отец
Сестра
Брат
Забыли о кровных узах
Снится им маммона
Мир сошёл с ума
Нет
Это забылись люди
Что Бог хотел

Milczenie

Milczenie przynosi ukojenie
To czas dla duszy
By mogła słuchać
Gry świata

Silence

Silence brings
Solace
It is the time for the soul
So it can listen
To the world's music

Тишина

Тишина приносит облегчение
Это время для души
Чтобы она могла слушать
Мировую музыку

JAN RYCHNER
Warszawa

Boso po ściernisku

Przez okno patrzę badawczo,
rozwieram ramiona,
szeroko pojmuję miasto
w czerni asfaltu i czerwieni cegieł.
Drżą zielone gałązki zamyśleniem,
idziemy razem objęci
dotykamy drzew i zbieramy
skarby natury.

Odczuwamy jej przejawy
nie tylko pod stopami.
Boso pełniej odbieramy czucie
i pragnienie ziemi.
Korzystamy z chwili w różnoraki sposób,
każde inaczej.

Barefeet on stubble field

I am looking narrowly
Opening my arms
comprehending the town
with its black asphalt and red bricks.
Green branches are trembling in pondering,
We are walking together holding each other
touching the trees and collecting the treasures of nature.
We are feeling it
not only under our feet.
Barefeet we are experiencing the feeling
and desire for soil.
We are enhancing the moment in different ways
Each one in their own way

Translated Dorota Zegarowska

Босиком по пожне

Я смотрю в окно пристально,
распахиваю объятия,
широко охватываю город,
в черноте асфальта и красноте кирпичей.
Дрожат зелёные веточки задумчивостью,
мы идём вместе обнявшись,
трогаем деревья и собираем
сокровища природы.

Мы чувствуем её проявления
не только под стопами.
Босиком воспринимаем полнее чувство
и жажду земли.
Используем момент разными способами,
каждое по-другому.

Перевела Мира Лукша

ALEKSANDRA SMERECHAŃSKA
Warszawa

motyl

motyl usiadł dziś na mojej dłoni
delikatne skrzydełka
zatrzepotały, rozpraszając ciszę
zaśpiewał mi symfonię mądrości
zadziwił skromnością
i gracją
bezcenna jasność odwiedziła mój dom
zniknęła
jak motyl, który
odlatuje przed burzą
niezauważalnie

uczyłam się u niej
uśmiechu i ciepła za każdym razem,
gdy spoglądałam w jej
kochające świat oczy
dziękuję, że mogłam
że motyle czasem
niby przypadkowo
siadają na naszych dłoniach

butterfly

butterfly landed on my hand today
delicate wings
fluttered, scuttering the silence
she sang to me a symfony of wisdom
astonished with her modesty
and grace
incomparable brightness came to my home
disappeared
like a butterfly, that
flies away
imperceptibly

I was learning from her
to smile and give warmth every time
I looked into her eyes
infatuated with world
thank You, that I could
that butterflies sometimes
as if accidentally
land on our hands

бабочка

бабочка села сегодня на моей ладони
нежные крылышки
затрепетали, разгоняя тишину
она спела мне симфонию мудрости
восхищала скромностью
и грацией
драгоценный свет пришёл в мой дом
исчез
как бабочка, которая
улетает перед бурей
незаметно

я училась у неё
улыбки и тепла каждый раз,
когда смотрела в её
влюблённые в мир глаза
спасибо за то, что я могла
за то, что бабочки иногда
будто случайно
прилетают в наши ладони

JAKUB WENDE
Warszawa

bojownik

żył w bezimiennym mieście
w którym śpiew syren otwierał mu oczy
czekał na dzień
w którym fala roztrwoni forty halucynogennych
snów
szukał granicy
walczącej ze słońcem o przetrwanie
jego białopiórzy przyjaciele
gubią swoją wiarę wsród sióstr i braci morza
tylko po to żeby schwytać ostatnie krople trzeźwości
„może otworzyłbyś okno czasem?
co jest takiego złego w świetle?"
bieg próbujący zagłuszyć oddech
otwierał nową kieszonkę portfela
skaleczony odwagą podniósł portret swojej matki
zalany łzami obudził krwiste wskazówki zegara
zatrzymał wspomnienia w pustym akwarium
wylewając ostatnie dni dzieciństwa
topił się w szarości dłoni babci

gubił się wśród perłowych łez taty
udał się na dno by położyć się przy mamie
„może otworzyłbyś okno czasem?
co jest takiego złego w świetle?"
ostatni wdech papierosa
oddychał w ciele alkoholu
tylko po to
by ostatni raz usłyszeć dźwięk fal obijających się
o jego żyły
wybiła dwunasta
czas na odwiedziny
„może otworzyłbyś okno czasem?
co jest takiego złego w świetle?"
żył w bezimiennym mieście
w którym śpiew syren zamykał mu oczy

19 III 2020
22:09

betta

he lived in a nameless town
in which the sirens singing opened his eyes
waited for the day
in which the wave will squander the forts of hallucinogenic dreams
he was looking for the border
fighting with the sun for survival
his white-feathered friends
they lose their faith among the sisters and brothers of the sea
just to catch the last drops of sobriety
„won't you open a window sometime?
what's so wrong with the light?"
a run trying to muffle the breath
opened a new wallet pocket

wounded by courage he picked up his mother's portrait
flooded with tears awoke the bloody hands of the clock
he kept the memories in an empty aquarium
pouring out the last days of his childhood
he melted in the gray of grandma's hand
lost among his father's pearl tears
went to the bottom to lie down next to mom
„won't you open a window sometime?
what's so wrong with the light?"
the last breath of the cigarette
was breathing in the body of alcohol
only for this
to hear the sound of the waves crashing against his veins
one last time
it was twelve o'clock
visiting time
„won't you open a window sometime?
what's so wrong with the light?"
he lived in a nameless town
in which the singing of sirens closed his eyes

19 III 2020
22:09

боец

он жил в безимянном городе
в котором пение сирен открывало ему глаза
он ждал день
в котором волна рассеет форты галлюциногенных снов
он искал границу
воюющую с солнцем на выживание
его белопёрые товарищи
теряют свою веру среди сестёр и братьев моря
только для того, чтобы словить последне капли трезвости

„ты бы открыл иногда окно?
что такого плохого в свете?”
бег пытающийся заглушить дыхание
открывал новый карман портфеля
покалеченный смелостью он поднял портрет своей матери
залитый слезами разбудил кровавые стрелки часов
остановил воспоминания в пустом аквариуме
выливая последние дни детства
он тонул в серости бабушкиных рук
терялся среди жемчужных слёз папы
отправился на дно чтобы лечь рядом с мамой
„ты бы открыл иногда окно?
что такого плохого в свете?”
последний вдох сигареты
дышал в теле алкоголя
только для того
чтобы последний раз услышать звук волн ударяющихся
о его вены
пробила полночь
время визита
„ты бы открыл иногда окно?
что такого плохого в свете?”
он жил в безимянном городе
в котором пение сирен закрывало ему глаза

19 III 2020
22:09

EWA ZELENAY
Warszawa

granica

granica pomiędzy
skóra i powietrzem

obcym, choć zawłaszczonym i
wciągniętym do płuc

pomiędzy plątaniną niepokornych włosów
wiatrem, co dotyka bez pytania
paznokciem, co się łamie o twardy blat stołu

granica pomiędzy dozwolonym i zakazanym
ograniczonym, szczelnie zamkniętym przede mną

granica pomiędzy mężczyzną i kobietą
choćby tobą i mną

którą stale, nadaremnie
usiłujemy przekroczyć

boundary

the boundary between
the skin and the air
foreign, though appropriated and
drawn into the lungs

between a tangle of disobedient hair
the wind, which touches without question
the fingernail, which breaks against the hard table top

the boundary between the permitted and the forbidden
the confined, tightly closed before me

the boundary between a man and a woman
even you and me

which we constantly, in vain
try to overcome

Translation A. Komoter

граница

граница между кожей и воздухом
чужим но присвоенным и втянутым в лёгкие

между сплетением непокорных волос
ветром которыи касает не спрошивая

ногтем што ламётся трогая твёрдую столешницу
граница между разрешённым и запрещённым
ограниченным герметически закрытым для меня

граница между мужчиной и женщиной
хотя-бы тобой и мной

граница которую постоянно
но напрасно стараемся пересечъ

Перевод Hanna Ulanicka

w połowie drogi do gwiazd

w połowie drogi do gwiazd
spotkałam kogoś ...

miał oczy pełne nieba
zamówił kawę i wódkę
z sokiem pomarańczowym

jestem pani Małym Księciem – powiedział
spąsowiałam jak Róża

halfway to the stars

Halfway to the stars
I met someone ...
his eyes full of heaven

He ordered coffee and vodka & orange
I'm your Little Prince – he said

I blushed like a Rose

в половине дороги к звездам

В половине дороги к звездам
я кого-то всретила

В его глазах я нашла полностью небо
Он заказал кофе и водку с апельсиновым соком

Сказал : я дла вас Маленький Принц-Пани
и тогда я покраснела как Роза ...

Перевод Hanna Ulanicka

MARLENA ZYNGER
Warszawa

zniewoleni

zasoby są ograniczone
lub na ten czas niedostępne

stworzono więc wirtualny świat
chłonny alternatywny

spacyfikowano realne potrzeby
jak niegdyś faraonowie
wykorzystywali naturalne zjawiska
by lud nieświadomy szedł na klęczkach

współcześni faraonowie są nawet hojni

rozdają ziemię w grach
tudzież skarby i trony
ilość obojętna

pozwalają siać sadzić świętować zbiory
powiększać majątki

prowadzić krwawe wojny
rozkoszować się zwycięstwem

i dzielić się wszystkim
w każdej chwili
podczas zbliżenia w sieci

można nawet otrzymać od nich
w internetowej przestrzeni
nieskończoną liczbę żyć

do wirtualnego pakietu dodali gadżety
modny pośpiech samochody i komórki

zbuntowanym serwują prozac

enslaved

resources are limited
or currently unavailable

thus was the virtual world
created
then
absorbent
alternative

true needs diminished
as pharaohs used nature
so the simple moved upon
their knees

modern pharaohs
are open handed
giving lands in their games
treasures and thrones
in any amount
allow to sow plant celebrate
harvest
grow wealth
run bloody wars
raptures of victory
share all
each moment
intimate on the internet

one may gain from them
in web space
unlimited lives

a virtual package with
added apps
a fashion for hurry cars
and mobiles

rebels get served prozac

порабощенные

ресурсы ограничены
или тем временем недоступны

таким образом был создан
виртуальный мир
поглощающий
альтернативный

усмирены реальные нужды
как когда-то фараоны использовали природные явления
чтобы неосведомленный народ упал на колени

современные фараоны
даже щедры

раздают землю в играх
также сокровища и престолы
неважно их количество

позволяют сеять сажать праздновать урожай
увеличать богатства

вести кровопролитные войны
упиваться победой

и разделят все
в любое время
во время близости в электронной сети

можно даже получить от их
в онлайн пространстве
бесконечное количество жизней

в виртуальный пакет добавлены гаджеты
модная торопливость автомобили мобильники
мятежным дают прозак

Zespół „Stara Śpiewka"

Kanadyjska „Kruchość" Krystyny Koneckiej

Wśród licznych literackich publikacji, komentujących słowem wiązanym dramatyczne status quo na naszej planecie, w połowie roku 2020 ukazała się książka poetycka Krystyny Koneckiej, zatytułowana „Kruchość. Sonetti a corona". Autorka (mająca w dorobku blisko 20 książek poetyckich i przekłady na wiele języków), specjalizująca się w sonecie, opublikowała w ciągu minionych dekad kilka „wieńców sonetów", podobnie jak w – wydanym w styczniu br. – tomie pt. „Zwierciadło Marii Stuart", będącym pokłosiem jej ubiegłorocznej wyprawy literackiej do Szkocji.

Najnowsza książka została wydana w Toronto, a jej edytorem jest Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, którego wieloletni prezes, Edward Zyman, inicjator jej powstania, tak oto zachęca czytelnika do lektury w swoim Posłowiu:

„…choć w żadnym z tych pięknych wierszy nie pada słowo pandemia czy koronawirus, „Kruchość" jest tomem stanowiącym niezwykłej wagi poetycki dokument pierwszego dwudziestolecia XXI wieku. Każdy wers tej książeczki ów świat przenika na wylot, mówi o nas z wyjątkową precyzją, nazywa wnikliwie czas, w którym żyjemy. Myślę, że jest to jedna z najważniejszych pozycji w bogatym dorobku Krystyny Koneckiej. Pozycja osobna, w swej kompozycji bezbłędna i w przesłaniu niezwykle istotna".

Równoważną częścią „Kruchości…" są znakomite fotografie – wzmacniające przesłanie wierszy artystyczne czarno-białe kadry przyrody autorstwa Krzysztofa Korotkicha, naukowca z Uniwersytetu w Białymstoku

„Tę książkę prowadzi harmonia – napisał poeta Jerzy Binkowski. – I trzeba rozpoznać dźwięki… Słowa trzeba wydobyć spośród tajemnicy kruchości… To jest cantata sonetti a corona". A Edward Zyman podkreśla rangę fotografii: „One sprawiają, że powstała całość oryginalna, niezwykłej piękności" oraz wierszy Koneckiej: „W tej dbałej o kanony formalne poezji, niewątpliwie klasycznej, zachwyca umiejętność dialogowania z szeroko rozumianą teraźniejszością". (IS)

Krystyna Konecka, „Kruchość. Sonetti a corona". Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Toronto 2020

The Canadian "Fragility" by Krystyna Konecka

Among the numerous literary publications eruditely commenting on the dramatic status quo of our planet in mid-2020, a poetic book by Krystyna Konecka titled *Fragility. Sonetti a corona* appeared. The author, with a track record of nearly twenty poetry books and translations into many languages, specializing in a sonnet, has published several 'wreaths of sonnets' over the past decades, similar to the one published in January this year. It was a volume called *Mary Stuart's Mirror*, the result of her literary trip to Scotland last year.

The latest book was published in Toronto, and its editor is the Polish Publishing Fund in Canada whose long-time president Edward Zyman, the initiator of its creation, in his Afterword encourages the reader:

'...although none of these beautiful poems uses the word pandemic or coronavirus, *Fragility* is a volume that represents an extremely valuable poetic document of the first twenty years of the 21st century. Each line of this slim book permeates the world right through, speaks about us with exceptional precision, insightfully defines the time in which we live. I think it is one of the most important items in the rich output of Krystyna Konecka. A unique position, flawless in its composition and extremely important in its message'.

An equally vital part of *Fragility*... are the superb photographs emphasising the message of the poems; the black and white artistic frames of nature by Krzysztof Korotkich, an academic from the University of Bialystok.

'Harmony guides this book,' wrote poet Jerzy Binkowski. 'And the sounds must be recognized... The words must be extracted from the mystery of fragility... This is cantata sonetti a corona.' While Edward Zyman highlights importance of the photographs: 'They make the whole original, extraordinary beauty' and of Konecka's poems: 'This poetry which is undoubtedly classical, caring for formal canons, delights with the ability to have dialogue with the universally understood present'. (IS)

Translated by Ewa Sherman

Krystyna Konecka *Fragility. Sonetti a corona*. Polish Publishing Fund in Canada, Toronto 2020

Канадская «Хрупкость» Кристины Конецкой

Среди многочисленных литературных изданий, комментирующих стихотворной речью слово, связанное с драматическим статус-кво на планете, в середине 2020 года была опубликована поэтическая книга Кристины Конецкой под названием «Хрупкость. Сонетти а корона». Автор (который имеет почти 20 поэтических книг и многоязычных переводов), специализирующийся по сонетам опубликовал несколько „ венков сонетов» за последние десятилетия, как и в томе, опубликованном в январе этого года под названием «Зеркало Марии Стюарт», который является результатом ее литературной экспедиции в Шотландию в прошлом году.

Последняя книга была опубликована в Торонто, и ее издателем является Польский издательский фонд в Канаде, которого многолетний президент, Эдвард Зиман, инициатор ее создания, так призывает читателя к чтению в своем Послесловию:

«... хотя слово пандемия или коронавирус не упоминается ни в одном из этих прекрасных стихотворений, «Хрупкость» это том, который является чрезвычайным поэтическим документом первых двадцати лет 21-го века. Каждый стих этой книги проникает мир, говорит о нас с исключительной точностью, тщательно призывает время, в котором мы живем. Думаю, это одна из важнейших позиций в богатых достижениях Кристины Конецкой. Отдельная позиция, в своей композиции безупречная и в послании чрезвычайно важна».

Эквивалентная часть «Хрупкости...» это отличные черно-белые фотографии природы – укрепляющие сообщение художественных стихотворений – Кшиштофа Короткиха, научного сотрудника в Университете в Белостоке.

«Эта книга осуществляется гармонией», – писал поэт Ежи Бинковский. – И вы должны опознать звуки ... Слова должны быть извлечены из тайны хрупкости ... Это кантата сонетти а корона». И Эдвард Зиман подчеркивает значение фотографии: «Они делают всю оригинальную, неординарную красоту» и стихи Конецкой: «В этих заботливых формальных канонах поэзии, несомненно, классической, поражает умением вести диалог с широко понятым настоящим». (IS)

Кристина Конецкая, «Хрупкость. Сонетти а корона». Польский издательский фонд в Канаде, Торонто 2020

ALEKSANDER NAWROCKI

Antologia poezji polskiej w Rumunii

Na stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę i Rumunię w Wydawnictwie Editura Academiei Romane ukazała się kolejna obszerna, licząca 553 stron Antologia poezji polskiej, zawierająca wiersze 101 poetów: od Leopolda Staffa do pokolenia lat 60-tych, w przekładzie i z obszernym wstępem Nicolae Maresa, wybitnego twórcy, poety, antologisty, autora wielu książek z dziedziny historii, literatury,, sztuki, dyplomacji oraz w sumie 5 antologii poezji polskiej. Absolwent Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego Nicolae Mares jest znakomitym ambasadorem literatury polskiej. Oprócz przekładów z literatury i kultury polskiej opublikował ponad 500 rozpraw o kulturze, sztuce i polskiej historii w prestiżowych pismach i wydawnictwach rumuńskich. Jego prace o Janie Pawle II, cieszące się dużym prestiżem wśród prawosławnego episkopatu rumuńskiego, Józefie Piłsudskim oraz Fryderyku Chopinie przyczyniły się do przybliżenia tych wybitnych postaci w Rumunii Jest też pomysłodawcą budowy pomnika Józefa Piłsudskiego w Bukareszcie. Ponadto współpracował przy opracowaniu Słownika polsko-rumuńskiego i rumuńsko polskiego, a także przy opracowywaniu Encyklopedii polskiej /1972/. Za swój dorobek uhonorowany licznymi prestiżowymi międzynarodowymi nagrodami, w tym na wniosek redaktora naczelnego „Poezji dzisiaj" – nagrodą pieniężną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

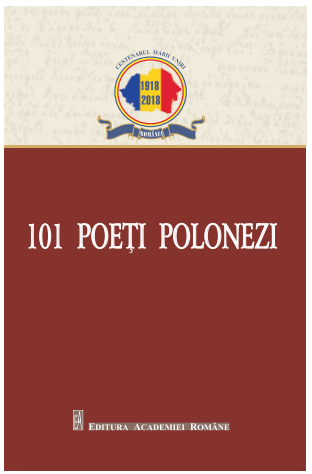

/AN/.

ALEKSANDER NAWROCKI

Wędrowiec po absolucie

Kiedy w drugiej połowie lat 70. ubiegłego stulecia rozpocząłem pracę na stanowisku redaktora działu poezji w Wydawnictwie Iskry, na moje biurko trafił jako propozycja wydawnicza zbiór niezwykłych wierszy nie wierszy, bo dla ich autora nie były ważne określone gatunki literackie, ale samo tworzenie w jego samowłasnej formie i słownictwie. Lingwistyczna szeroka wyobraźnia, oryginalna wrażliwość i absolutna inność na tle napływających dotąd tekstów. Moja wewnętrzna recenzja była zdecydowanie na tak, ale zasady nakazywały skonfrontowanie gustu redaktora z decyzjami tzw. recenzentów zewnętrznych, figurujących na liście wydawnictwa. I mimo, że byli to recenzenci o znanych, również dzisiaj, nazwiskach, propozycja Krzysztofa Mrozowskiego nie uzyskała pozytywnych opinii. Niebawem dowiedziałem się, że w Domu Literatury Związku Literatów Polskich odbędzie się wieczór autorski Krzysztofa Mrozowskiego. Poszedłem na to spotkanie z prostej osobistej ciekawości oraz poniekąd z redaktorskiego obowiązku, żeby skonfrontować w sobie osobowość twórcy z jego pisaniem. Sala była prawie pełna /mieściło się w niej wówczas do 150 osób/. Autor, średniowysoki brunet, czytał swoje utwory, a sala reagowała, żywo, jedni krytycznie, drudzy pozytywnie, jedni łapali się za głowy i podśmiewali, inni zaskoczeni innością czytanych wierszy nie wierszy, domagali się spokoju. Na sali byli i Krzysztof Mętrak, nowa gwiazda krytyki, i Piotr Kuncewicz – gwiazda już pewnie świecąca, i wielu innych. Niezależnie od panującej wtedy cenzury, w Związku Literatów jej nie było, każdy artykułował własne zdanie. Nie pamiętam już, jak ostatecznie wypadło spotkanie i czy autor był z niego zadowolony, ale w nawale moich redakcyjnych obowiązków jego następne propozycje wydawnicze do Iskier już nie dotarły, również zabrakło mi wierszy Morozowskiego w ówczesnej prasie literackiej, publikującej często-gęsto poetów różnych pokoleń, w tym dużo młodych. Niebawem przyszły nowe czasy i nowe wydarzenia, którym daleko było do poezji, a następnie – te wyczekiwane i absolutna wolność, w tym pisarska, w której twórcy jakby się pogubili. Można wszystko, więc co? Każdy może wydawać, bez cenzury, ale wydawcy zobojętnieli na autorów, chyba że ci na własny koszt, wtedy bardzo proszę, jakość nie ważna. W dodatku ostatnio, kiedy najważniejsza stała się pandemia. I właśnie w tym osobliwym czasie otrzymałem

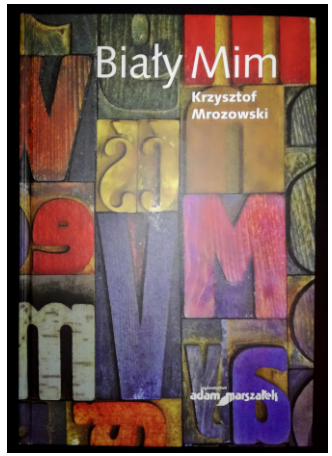

wiadomość od profesora dr habilitowanego, Lecha Witkowskiego – zapytanie czy znałem poetę Krzysztofa Mrozowskiego i załącznik z fragmentem mojej niegdysiejszej o jego twórczości recenzji, a potem w twardej i zwracającej uwagę oprawie cztery tomy jego spuścizny literackiej z obszernymi, wnikliwymi i interesującymi opracowaniami krytyczno-literackimi apologetów poety. Ze mną jest jednak tak, że zawsze wolę oryginał od opracowania, przytoczę więc tylko trafny i jasny pojęciowo fragment opinii Lecha Witkowskiego „O kopaniu się Poety z Absolutem":

„To poezja mająca konstrukcję, acz nie konstruowana, acz nieprzemyślana, nie jest planowana ani się nie sączy, ale wytryska w chwilach, gdy Krzysiek opanowuje paroksyzm ciała, a już nie da rady z duchem i i dobrze: może jako osiłek z dyplomami z fitness nie byłby w stanie być tak krystalicznym medium myśli. Bo to nie on mówi poezją, ale poezja mówi nim". I to ostatnie zdanie potwierdza istotę twórczej osobowości Krzysztofa Mrozowskiego. Pora zakończyć tedy oryginałem, prawdziwym złotem poezji:

Krzysztof Mrozowski

Okres pamięci żywiołów
/fragment/

Umarł Mozart, świat – pozostał.
Malarz złotego cienia odebrał ptakom widzenie.
Nie ma zgody na taki widok upadającego w śmierć.

Nie mogłem się z tym zgodzić dwieście lat temu, nie mogę i teraz,
ani też kompozytorzy, z poszarpanych futerałów wyciągający resztki partytury;
podczas jego pogrzebu, pogoda była podobnego zdania i wybuchła gwałtowną zamiecią,
wtedy towarzyszący Konduktowi śpiewacy z trupy Schikanedera poszli do piwiarni,
gdzie Srebrny Łabędź rozrzucał beztrosko poświatę, której nikt nie oczekiwał.

Za to oczekiwali ich malarze okrętów stojących w miejscu,
tego dnia właśnie w piwiarni pojawił się Mim Pielgrzym,
osobiście stanął za szynkwasem.
Burza ustała w zamyśle i jeszcze długo ziemię przenikały jej dźwięki,
teraz Ona postanowiła być Nim...
Krzysztof stał obok, tam gdzie wszystko było już dla niego obok
i podpierał ścianę wierszy /.../.

Al. Nawrocki

PS: **Krzysztof Mrozowski** – Utwory zebrane: Biały Mim, Pan na Alfabecie, Wędrowiec po Absolucie, Duch Bractwa Orfickiego. AN.

JERZY STASIEWICZ

Motyle poezji Ryszarda Grajka

Jakże dziś trudno o lekkość w poezji – nie chodzi mi oczywiście o wagę, choć kiedyś awangardziści wiersze robili ze słów i wytwarzali je na kilogramy… makulatury – lecz o jej lekkość, śpiewność w oddziaływaniu na czytelnika, mogącego płynąć na jej fali/ nurcie do zakamarków zrozumienia tajemnicy miłości.

która miłość piękna
co na skrzydłach motyla odleciała
co o kolce jeża zaczepiła
czy ta
co mimo wszystko

która miłość piękna
ta nieszczęśliwa
ta co mgnieniem była
czy która wraca
świeci

Czyż to nie genialny przykład. Czy tutaj dodawać trzeba coś więcej ? Nie. Tylko podążyć gościńcem, ale takim zapomnianym przez ludzi, gdzie koleiny porosła trawa. Maki, kąkol, oset i dziewanna ciągną się poboczami. A przedżniwne łany; pszenicy, owsa wiatr czesze falą oceanu. Buraki strzygą uszami liści, a ogromne tarcze słonecznika mówią: – czasu nie ma. Ważne tu i teraz. Bo jest człowiek zatopiony w duchu i czerpie siłę z obrotu ziemi, korzeni roślin, promieni słońca. Tutaj Helios na słonecznym rydwanie ciągniętym przez cztery białe – jak włosy matki – znarowione, ogniste rumaki wyjeżdża z Okeanosa na niebo. Ten piękny młodzieniec (każdy poeta chciałby nim być). Mimowolnie cwałuje nad metaforyczną drogą poety. Ryszard Grajek wzywa go na świadka:

wymarzyłem wśród jasno i ciemnookich
wśród tęczy i gdy dziwne latarnie świecą
los czy przeznaczenie sen czy marzenie...

dni święte przywiodły do pięknych
obrazów i murów
co mówią

„(...) przywiodły do pięknych / obrazów i murów / co mówią". To wymowne odniesienie do świata antycznego. Nasuwa mi się Wenus, staroitalska bogini wiosny i ogrodów. Już sama cudowność tej pory roku, kiedy wszystko budzi się do życia. Nawet człowiek „ powiało/ syberyjskim chłodem" niby żyjący, a shibernowany śniegiem, mrozem, krótkim dniem. Zaczyna oddychać pełną piersią. Dostrzegać piękno kobiecego ciała. Tu niedościgniony wzorzec; Wenus z Milo – nagość z IV w. – przeznaczony do oglądania ze wszystkich stron. Taką Wenus ma poeta, taką Wenus powinni mieć wszyscy mężczyźni. Są w tej poezji zawoalowane sceny z życia bogini miłości takich mistrzów jak: Botticello, Rubens, Cranach Starszy, Rembrandt, Tycjan, Velázquez. Wiem, że poeta widział w brązie odlewy R. Donnera i A. Maillola. To zasługa niebywałego oczytania, z głębokim zanurzeniem w literaturę, wyciągnięciem wniosków, popartych podróżami – muzea i galerie stanowią obowiązkowy punkt programu – , których Ryszard Grajek odbył dziesiątki (same festiwale poetyckie: Bułgaria, Anglia, Czechy, Słowacja, Litwa, Irlandia, Rosja, Indie) to wszystko procentuje plonem poetyckim; dojrzałym. Choć autor podobno nie powiedział ostatniego słowa (da się w poezji powiedzieć ostatnie słowo?). Przekornie swój tom poezji tytułując *jeszcze nie plon*. W intymnej spowiedzi wyjaśnia:

Jutro, o którym wiem wszystko
– tylko mi się wydaje
jutro oczekiwane
– tylko co przyniesie
jutro dziś widoczne
– tylko co oznacza

nasion jak gwiazd na niebie
nasion jak ziaren piasku
w tym jednym Wszystko
już ziarno jeszcze nie plon

Rozmawiałem z poetą – uzbierało by się kilka nocy – w Broumovie, w Polanicy Zdroju. Kontekst rozmów osnuty był wokół poezji, działań poetyckich, roli poety jako twórcy, ale i przewodnika narodu. Tak zakorzeniony w świadomości romantycznej... Dziś poeta zepchnięty do lamusa, traktowany bardziej jako hobbysta, nie bacząc na „ wiatr w oczy" relacjonuje rzeczywistość poprzez pryzmat metafizycznego sita, każdy we własnym zapiśniku. Wyczułem w utworach Ryszarda mgłę i baśniowość Leśmiana. I co mnie uderzyło, twórczość Grajka jak i autora *W malinowym chruśniaku* wydaje się całkowicie oderwana od biografii. (Znam jeszcze jeden przykład: Franz Kafka – tu jednak to; że był urzędnikiem bankowym, że cierpiał od ojcowskiej tyranii – pozwala zrozumieć *Proces*, *Zamek*). Tutaj przepaść między człowiekiem, a artystą, może nie jest tak całkowicie bezdenna, ale tropy biograficzne to zaledwie pojedyncze ziarenka maku, nie zawsze wyłapywane przez wprawnego czytelnika/ miłośnika poezji, omawianego autora z tomów: *Pod okiem Kaliope* 2011 i *jeszcze nie plon* 2018. Obaj fizjonomią bardzo podobni, niewysocy, znawcy kobiet – słowiańskie ich umiłowanie. Subtelny erotyzm u Ryszarda (u Leśmiana wybujały). Każdy w swej poezji wypowiadający się własnym oryginalnym językiem. Szukający prawdy – Ryszard – w ziarenku piasku, w oczekiwanym jutrze, w gwiazdach na niebie, w słońcu nocy. To wszystko potwierdza miejsce urodzenia; Gniezno, rocznik 1952, a jakby wbija osikowy klin; wykształcenie: ekonomia i organizacja biznesu (znakomicie wykorzystywana w organizowaniu czechowickiej edycji Międzynarodowego Festiwalu Poezji Słowiańskiej: Warszawa – Londyn – Czechowice-Dziedzice). Dwa niespokojne żywioły w maleńkim człowieku: woda i ogień – życiodajność i oczyszczenie. To jakby przejście przez bramę czasu zakotwiczone w przekonującym, konkretnym detalu. Widzianym przez poetę wielokrotnie, obrobionym w świadomości. To dotyczy także obrazów, nastrojów i zjawisk stosowanych jako materiał poetycki, w budowie wiersza w maksymalnie skondensowanej postaci. Przemawia do mnie lakoniczność, cięcie wersów niemalże u szczytu tajemnicy. Wszak urodził się pod freskiem Kaliope. Ten fresk istnieje do dziś w gnieźnieńskiej kamienicy. Przytoczę tutaj wiersz: „Z powrotem":

dom jak dom
kamienica w środku miasta
w nim mieszkanie
kamień doleciał by do kolejnego obrazu
(żywego w mojej pamięci)

szkoła drzewa wielkie kasztany kościół garnizonowy
poczta liceum ulica Chrobrego
dziś nie wyobrażam sobie bez nich dzieciństwa
dalej teatr biblioteka i katedra
życie w kawiarniach ludzie za oknem
z lewa w prawą i z powrotem
normalny świat tak żyłem
z tęsknotą wielką wtedy
i potem

Jakiż tu ładunek prawdy przeżycia, kłujący niemalże jak kolec róży. Niewidzialny, trudny do wydłubania, a zadający straszliwy ból. Jest w tej poezji nieprzewidywalność, podskórne napięcie, dreszcz. Zbliżenie człowieka z przyrodą. Czerpanie pełnymi garściami z jej darów. Ale nie zaborcze, zachłanne, tylko wyważone. Przyroda potrafi podnieść niewidzialną dłoń i ukarać „w błękit wkradły się resztki chmur/ cisza zmienia kolor/ zwiastuje nieusprawiedliwiony gniew". Kasandryczne przepowieści czasem, otwartość na ludzi zawsze to „jeszcze nie plon" Ryszarda Grajka. Znakomicie wydany edytorsko – edycja limitowana – przez Stowarzyszenie Autorów Polskich Oddział Bielsko- Biała. Z projektem okładki i grafiką Agnieszki Nowińskiej urodzonej na Śląsku Cieszyńskim, zamieszkałej obecnie w USA. Jej prace malarskie znajdują się w kolekcjach niemalże całego świata. Tu dobitnie współgrają z liryką czechowickiego poety.

Jerzy Stasiewicz

Ryszard Grajek – *jeszcze nie plon,* Bielsko-Biała 2018

ALEKSANDER NAWROCKI

Ciekawostki ze świata nie tylko literatury.

Pradziad Lwa Tołstoja, dyplomata za czasów Piotra I był niezgorszym oszustem. Jako poseł w Konstantynopolu dostał 200.000 czerwońców na łapówki dla tureckich dostojników, z których przywłaszczył sobie połowę w myśl zasady: po co mam wydawać na jakichś Turków, lepiej wezmę dla siebie za moje trudy. Urzędnika, który to wykrył i napisał donos, otruł, a cara poinformował, że urzędnik zamierzał przejść na mahometanizm. Podobnie postąpił z następnym, który wykrył machlojkę, bo pradziad Tołstoja raczył się zawłaszczonym groszem nie podzielić. Car nawykły do takich fuszerek kazał sprawę umorzyć.

Heretyków inkwizycja skazywała na stos, ale tych, którzy okazali skruchę, najpierw duszono, a potem palono.

Filozof Spinoza żył ze szlifowania szkieł do narzędzi optycznych. Zmarł na gruźlicę.

Krytyk Nadieżdin o „Eugeniuszu Onieginie" Puszkina: „Płocha i lekkomyślna parodia życia… Jego talent słabnie".

Bułharyn o Puszkinie. „Ani jednej myśli, ani jednego uczucia, żadnego obrazu godnego spojrzenia. Dokonał się upadek."

Puszkina nazywano „Poetą frywolnym, a Boratyńskiego „poetą myśli".

Nieznanego dziś poetę rosyjskiego Timofiejewa krytycy nazwali rosyjskim Byronem, który może rywalizować tylko z Goethem.

Defoe za artykuł satyryczny całą dobę stał pod pręgierzem, a przechodnie musieli na niego pluć.

Cervantes wpadł w ręce piratów i sprzedano go w niewolę, gdzie odrąbano mu lewą rękę. Wykupiony chodził po wsiach jako poborca podatkowy. Umarł w nędzy.

O Gogolu współcześni: jego cuchnące obrazy budzą wstręt. O jego „Martwych duszach": „co za ubóstwo"… „w końcu spłodził „Martwe dusze."

Car Mikołaj I na wieść o śmierci Lermontowa: „psu psia śmierć".

Filozof grecki Diogenes jako starzeć został sprzedany w niewolę na Kretę.

Bajkopisarz Ezop był tak biedny, że sam się sprzedał jako trzydziestolatek. Był mały i garbaty.

Filozofa Platona sprzedano w niewolę na wyspę Eginę. Wykupił go wielbiciel.

Poeta hiszpański Serran de Cresto za wiersze satyryczne i wolnościowe przesiedział w więzieniu dziesięć lat i musiał patrzeć na skazanego przez inkwizycję śmierć syna, którego uduszono i spalono na stosie.

Dramaturg hiszpański Antonio Silva został spalony na stosie w dniu wystawienia swojej sztuki „Śmierć Faetona".

Lew Tołsoj był wyklęty przez cerkiew.

Pisarz Mikołaj Uspienski z nędzy dawał w karczmach przedstawienia cyrkowe. Poderżnął sobie gardło brzytwą.

Iwaszka Kułtygin /wiek XVII/, robotnik we młynie, wynalazł żaglowe sanie, za co poddano go torturom, a sanie spalono.

Inżynier samouk złożył carowi Aleksandrowi I projekt budowy tunelu pod Newą. Car kazał mu wypłacić dwieście rubli i zakazał zajmować się takimi rzeczami.

Kilku rosyjskich chłopów złożyło carowi Pawłowi I skargę na okrutne traktowanie ich przez panów. Car kazał dać im tyle batów, ile wytrzymają.

Na każdy 1000 mieszkańców Rzymu przypadało 40.000 niewolników.

Wskutek reform Piotra I ludność Rosji zmniejszyła się o 20%.

Wielu filozofów po podbiciu Grecji przez Rzym przywożono do Rzymu i żeby się nie rozbiegli trzymywano w dołach na sprzedaż, a pilnujący ich sprzedawcy z kijami pokrzykiwali: czego się drapiesz do góry, jak ci zajadę kijem po łbie, mordo uczona, to się opamiętasz.

Curiosities from the world of not only literature

The great-grandfather of Leo Tolstoy, a diplomat in the times of Peter I, was a clumsy crook. As a member of parliament in Constantinople, he received 200,000 Chervonets in bribes for Turkish dignitaries, half of which he appropriated according to the principle: why should I spend on some Turks, I'd better take it for myself for

my hardships. The official who discovered this and wrote the denunciation was poisoned, and the Tsar informed us that the official intended to convert to Mohammedanism. He did the same with the next one, who detected the fraud, because Tolstoy's great-grandfather had not shared a penny. The Tsar, who was used to such fusses, ordered the case to be dropped.

The Inquisition sentenced the heretics to the stake, but those who showed repentance were first strangled and then burned.

The philosopher Spinoza lived by grinding glasses for optical tools. He died of tuberculosis.

The critic Nadieżdin about "Eugene Onegin" Puszkin: "A timid and reckless parody of life... His talent is weakening."

Bulharyn about Pushkin. "Not a single thought, not a single feeling, not a picture worth looking at. The fall has taken place."

Pushkin was called "a frivolous poet, and Boratyński "a poet of thought".

Critics called the now unknown Russian poet Timofeyev the Russian Byron, who can only compete with Goethe.

Defoe for a satirical article stood under the pillory 24 hours a day, and passers-by had to spit on it.

Cervantes fell into the hands of pirates and was sold into slavery, where his left hand was chopped off. The bribed man walked around the villages as a tax collector. He died in misery.

About Gogol's contemporaries: his stinking images are a loathing sight. About his "Dead souls": "what poverty"... "he finally begat "Dead souls."

Tsar Nicholas I on the news of the death of Lermontow: "dog's death."

The Greek philosopher Diogenes as an old man was sold into slavery to Crete.

The fairy tale writer Aesop was so poor that he sold himself as a thirty-year -old. He was small and hunchbacked.

The philosopher Plato was sold into captivity to the island of Sigina. He was bought out by an admirer.

The Spanish poet Serran de Cresto spent ten years in prison for his satirical and libertarian poems and had to watch his son, sentenced by the Inquisition, die, strangled and burned at the stake.

Spanish playwright Antonio Silva was burned at the stake on the day of the staging of his play 'The Death of the Phaeton'.

Leo Tolsai was cursed by the church.

The writer Nikolai Uspienski gave circus performances in taverns out of misery. He slit his throat with a razor.

Iwaszka Kułtygin (age XVII), a mill worker, invented a sailing sleigh, for which he was tortured and the sleigh burned.

The self-taught engineer submitted to Tsar Alexander I a project to build a tunnel under the Neva River. The Tsar ordered him to pay two hundred roubles and forbade him to deal with such things.

Several Russian peasants complained to Tsar Pavel I about the cruel treatment of these men. The Tsar told him to give them as many whips as they could.

There were 40 000 slaves for every 1 000 inhabitants of Rome.

As a result of Peter I's reforms, the Russian population has fallen by 20%.

After the conquest of Greece by Rome, many philosophers were brought to Rome, and in order for them not to run away, they were kept in the pits for sale, and the salesmen who guarded them with sticks were shouting: what you scratch up, if I go down on your head with a stick, a learned man, you will come to your senses.

Курьёзы из мира не только литературы

Прадед Льва Толстого, дипломат времён Петра I, был настоящим мошенником. Будучи послом в Константинополе, он получил 200.000 червонцев на взятки турецким сановникам, половину из которых присвоил по принципу: зачем мне тратить на каких -то турков, лучше я возьму себе за мои труды.

Чиновника, который обнаружил это и написал донос, отравил, а царю сообщил, что чиновник намеревался перейти в магометанство. Точно так же он поступил и со следующим, обнаружившим аферу, потому что прадед Толстого решил присвоенной копейкой не делиться. Царь, привыкший к таким махинациям, велел дело прекратить.

Еретиков инквизиция приговаривала к костру, но тех, кто раскаивался, сначала душили, а потом сжигали.

Философ Спиноза жил от шлифования стекол до оптических инструментов. Умер от туберкулеза.

Критик Надеждин о «Евгении Онегине» Пушкина: «Плохая и легкомысленная пародия на жизнь... его талант слабеет.»

Булгарин о Пушкине. «Ни одной мысли, ни одного чувства, никакого образа, достойного взгляда. Падение свершилось».

Пушкина называли «легкомысленным поэтом», а Боратынского – «поэтом мысли».

Неизвестного сегодня русского поэта Тимофеева критики назвали русским Байроном, который может соперничать только с Гете.

Дефо за сатирическую статью целые сутки стоял привязанный у позорного столба, а прохожие должны были на него плевать.

Сервантес попал в руки пиратов и был продан в рабство, где ему отрубили левую руку. Выкупленный, ходил по сёлам в качестве сборщика налогов. Он умер в нищете.

Современники о Гоголе: «…его зловонные образы вызывают отвращение. О его «Мертвых душах»: «что за убожество»... «в конце концов, он породил «Мертвые души».

Царь Николай I на сообщение о смерти Лермонтова: «Собаке собачья смерть».

Греческий философ Диоген в старости был продан в рабство на Крит.

Баснописец Эзоп был настолько беден, что сам себя продал в тридцатилетнем возрасте. Он был маленьким и горбатым.

Философ Платон был продан в рабство на остров Эгина. Его выкупил поклонник.

Испанский поэт Серран де Красто за свои сатирические и свободолюбивые стихи десять лет отсидел в тюрьме и вынужден был наблюдать, как его сын, осужденный инквизицией, был задушен и сожжен на костре.

Испанский драматург Антонио Сильва был сожжен на костре в день постановки своей пьесы «Смерть фаэтона».

Лев Толстой был проклят церковью.

Писатель Николай Успенский из бедности давал цирковые представления в трактирах. Он перерезал себе горло бритвой.

Ивашка Култыгин / XVII век/, работник на мельнице, изобрел парусные сани, за что его подвергли пыткам, а сани сожгли.

Инженер-самоучка представил царю Александру I проект строительства тоннеля под Невой. Царь приказал ему заплатить двести рублей и запретил ему заниматься такими вещами.

Несколько русских крестьян подали царю Павлу I жалобу на господ за жестокое обращение с ними. Царь велел дать жалобщикам столько плетей, сколько они выдержат.

На каждые 1000 жителей Рима приходилось 40 000 рабов.

В результате реформ Петра I население России уменьшилось на 20%.

После того, как Рим завоевал Грецию, многие философы были привезены в Рим, и, чтобы они не разбежались, их держали в ямах на продажу, а охраняющие их продавцы с палками, кричали: чего карабкаешься вверх, как заеду тебе палкой по лбу, морда учёная, то образумишься.

TOMASZ ŁUSZCZEK

SOL OCCIDENS

brońom ći atramyntu
śtyrek śćan z papjyru
skozanoś na wargi
ka śedźis malinowym srynym
wychodźi słonko
ńekćane dźecko estetyki
zȳjys zascuto w kałuzȳ ćichyj zmowy
lejom dysce bezrefleksȳjnośći
dujom wjatry wstydu
tak jakbyś zawińył
kopńynty pśy polskjyj kultury
na toblicak za Bramom Dipylońskom
ńigdy ńe wygrzejys liter
gwaro
matko

Moj 2020
Tomasz Łuszczek

Polecane książki nadesłane

- Elik Aime'e – *Moja mała ojczyzna*, Wyd. Literackie „BEZ PODZIAŁÓW" 2019.
- Bożena Boba-Dyga – *Rozrusznik*, Kraków 2018.
- Jan Tulik – *Tratwy Nostradamusa*, Rzeszów 2020.
- Jerzy Jankowski – *Raport z oblężonego świata*, Centrum Kultury w Żyrardowie, 2020.
- Zdzisława Górska – *Ulotność* , Rzeszów 2020.
- Klaudia Natalia Laissle – *Promień/Lichtstrahl*, Michalineum 2020
- Jacek Szpakowski – *Okruchy obłędu*, Ridero 2020.
- Krzysztof Mrozowski – *Biały Mim*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2017.
- Krzysztof Mrozowski – *Pan na Alfabecie*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2017.
- Krzysztof Mrozowski – *Wędrowiec po Absolucie*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2018.
- Krzysztof Mrozowski – *Duch Bractwa Orfickiego*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2020
- Katarzyna Kucharska – *Tylko Słowo mnie określa*. Pieszyce 2020.

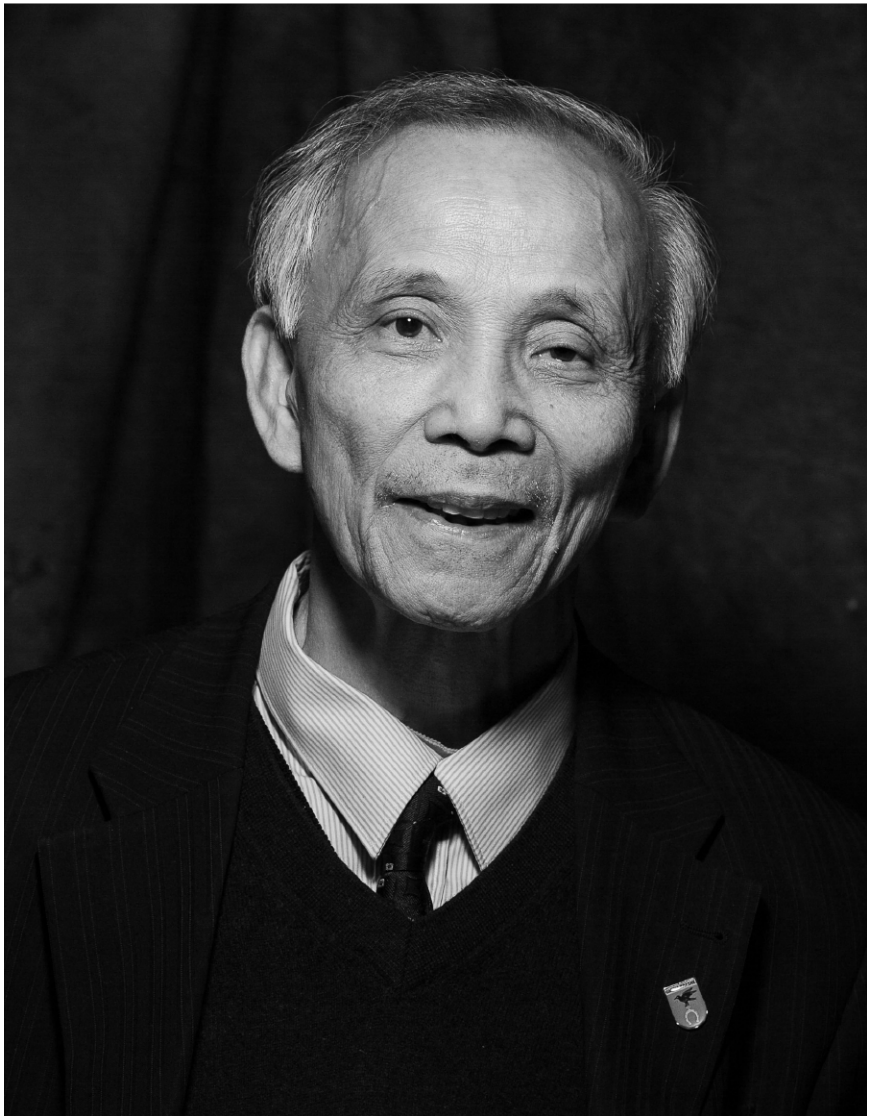

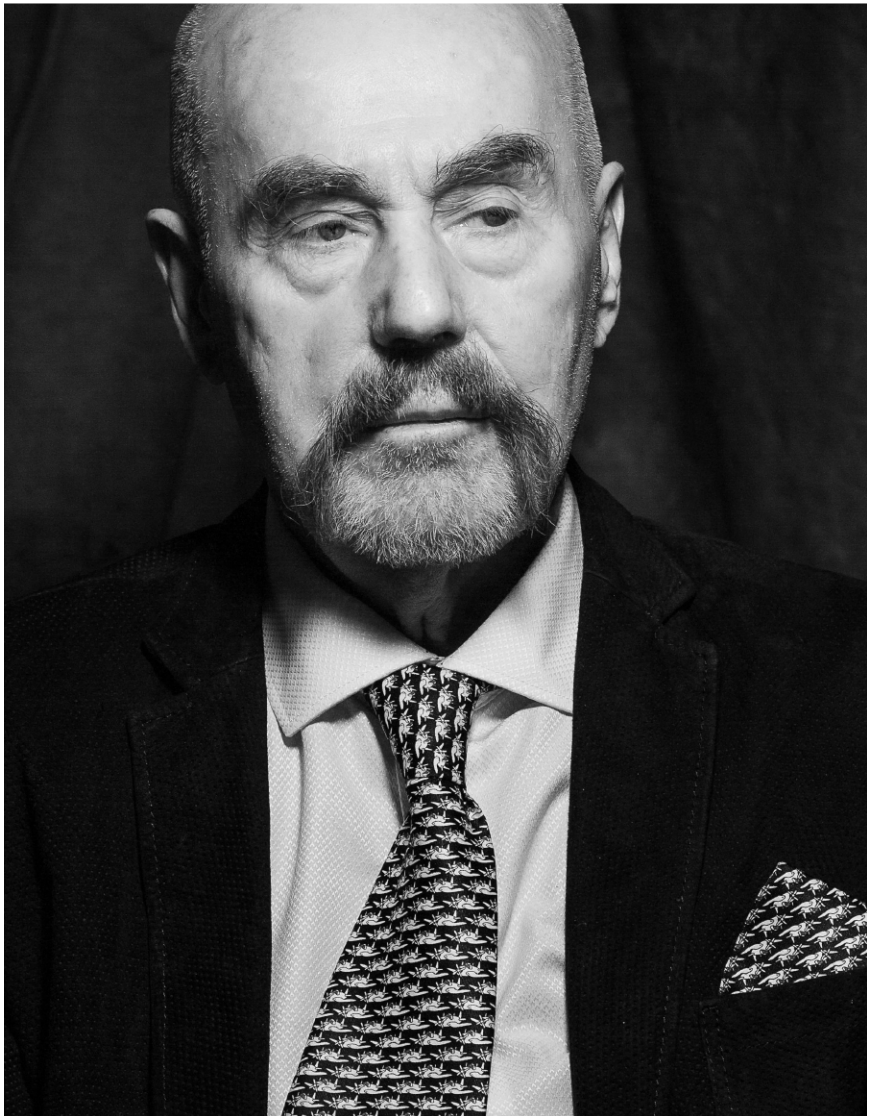

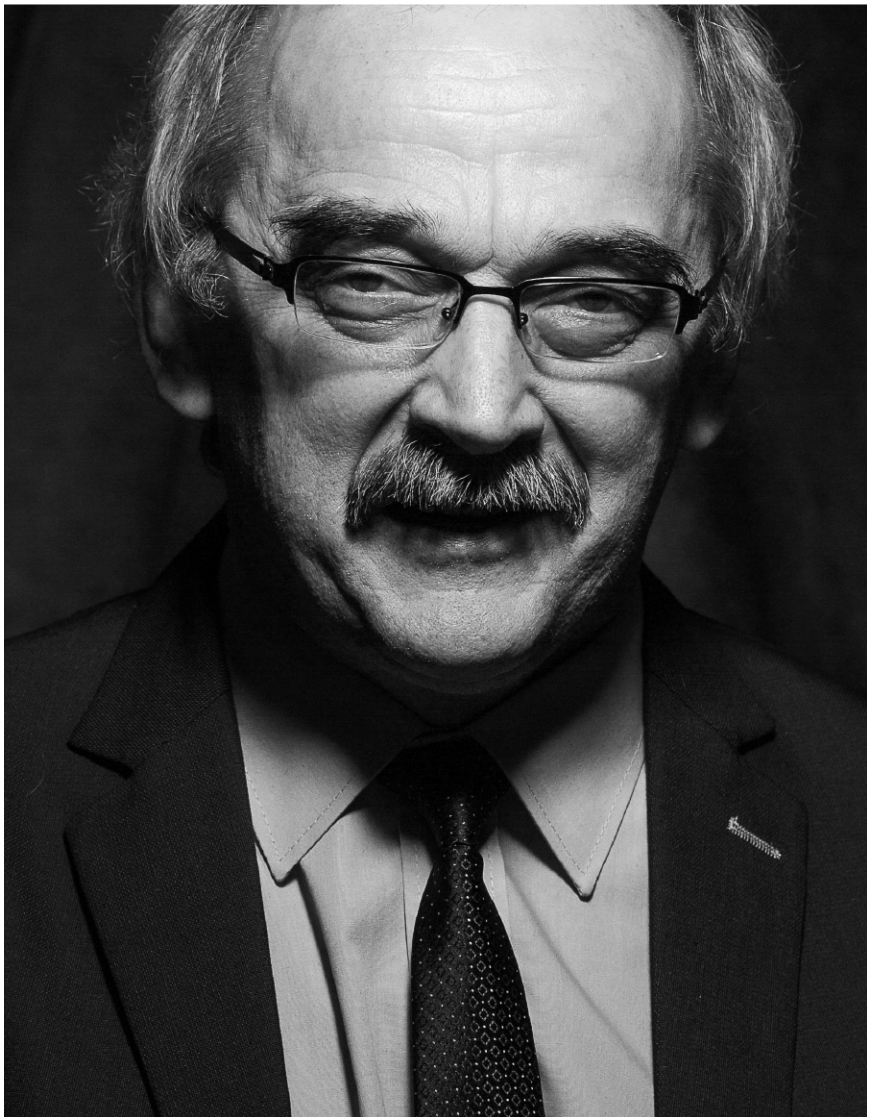

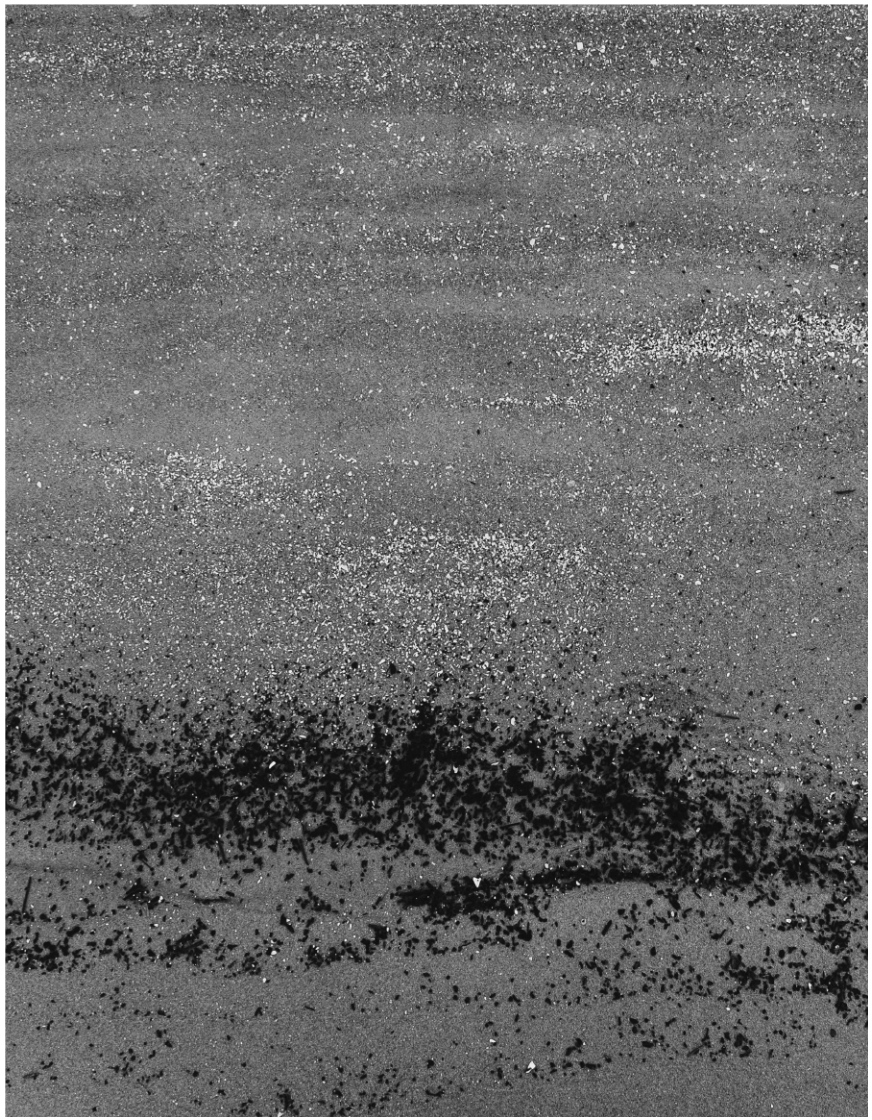

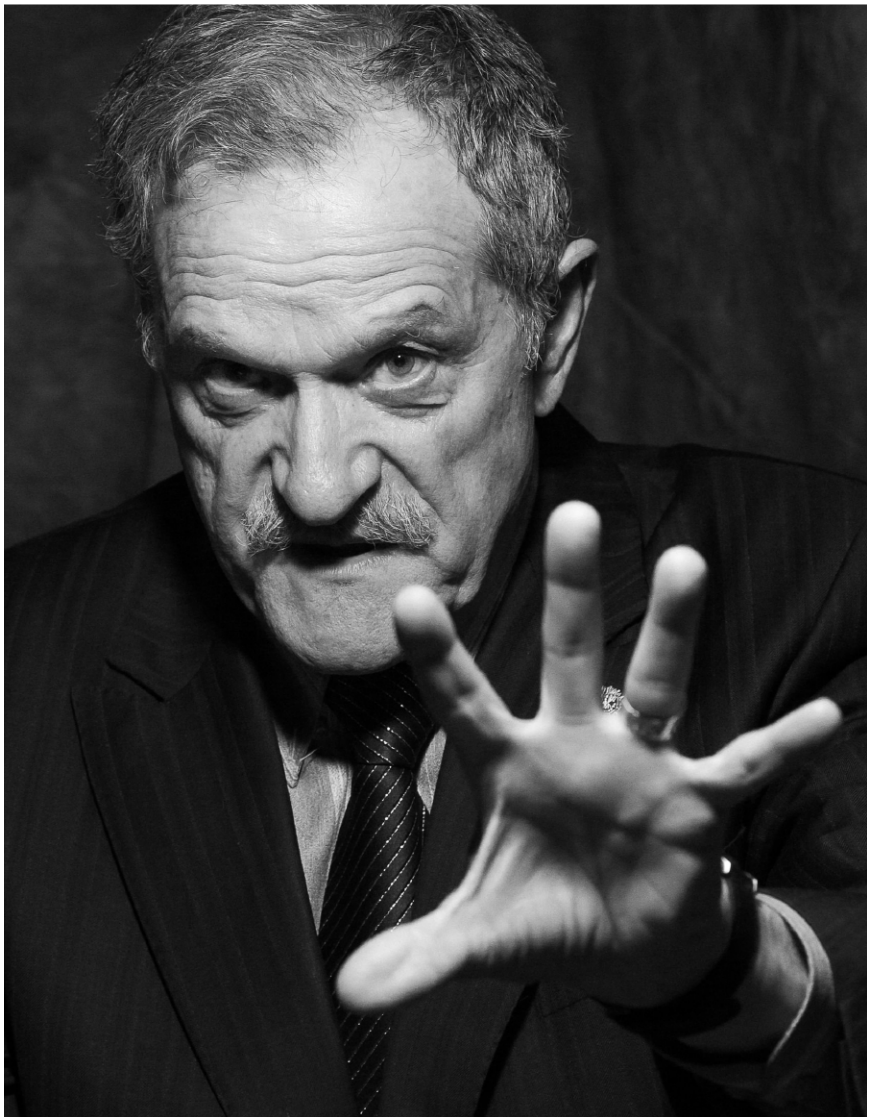

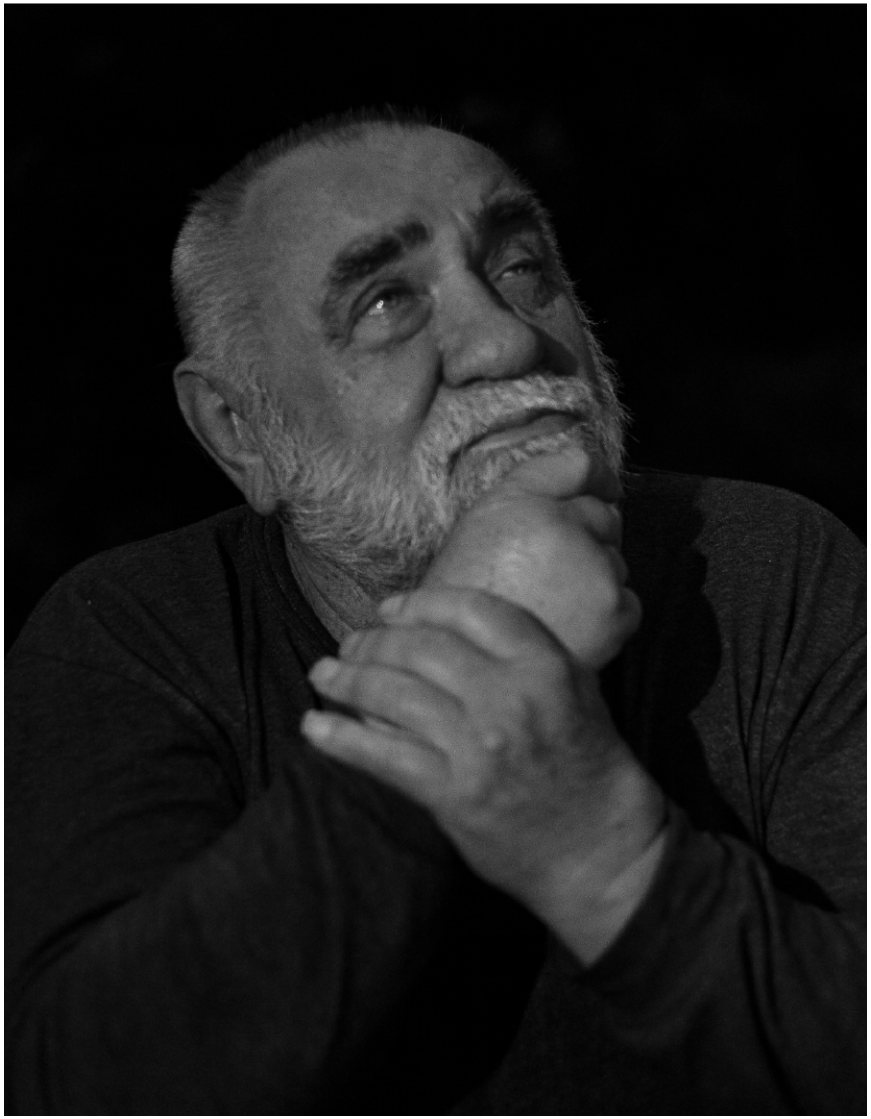

FOTO Dariusz Sobieski

Z OSTATNIEJ CHWILI

ALEKSANDER NAWROCKI

Na moje odejście przekornie

Po mnie płakał nie będzie nikt.
Bo niby dlaczego miałby płakać?
Los wyrwie z życia mnie jak liść,
W któryś dzień, może w noc szczerbatą?
Ktoś powie – trafił go wreszcie szlag,
Ktoś inny z ulgą się zaśmieje.
Westchną poeci: och i ach
I będą dalej klecić wiersze.
A czytelnicy? Wymrą też,
Mole książkami się zadławią.
Dobrze, że on, a nie że ja –
Powie najmilszy z moich wrogów.
Zdrowaśkę razem z łzą być może
Przy mojej urnie ktoś położy
I „Chwalcie łąki umajone",
Zaśpiewa – moje ulubione,
Fałszując, że aż wszyscy święci
Powstaną z martwych, tak ich skręci…
A razem z nimi wstaniesz Ty
Z przepastnie niezgłębionej ciszy.
Wyciągniesz słońce zza chmur tłustych
Na jeden błysk, a potem deszcz
Obudzisz – swoje o mnie myśli.
I będzie dobrze – znowu, razem,
Dwie jawy bezcieleśnie młode –
Pójdziemy w świat. Już nie nasz brat
Ucapi nas na złe i dobre.

Zapytam go, a gdzie jest Bóg?
Sypnie mi piachem gwiazd po oczach:
One go też szukają, lecz
Coś im zapętla drogi mleczne.
I wtedy Ty odezwiesz się –
Skazana na istnienie wieczne:
Po co się za mną tu przywlokłeś
I zostawiłeś nasze życie,
Kwiaty i niebo pełne złudzeń,
To nic, że czasem z igłą w ciele,
Lecz tam czuliśmy, a tu ciągłe
Bezczucie, nicość i milczenie.

PS. Dedykuję wszystkim, serdecznie.

6 IX 2020, godz. 1.30 niedziela

On My Passing Away Teasingly

No one will be crying for me.
Because, well, why should they be?
Fate'll tear me out from life like a leaf,
One day, one jagged night, maybe?
Someone will tell – he went to hell at last…
Somebody else will laugh with relief.
The poets will sigh: oh! and ah!
And they'll be still composing poems.
And readers? They will extinct as well.
Moths will be choking on my books.
That's good it's him, and that it is not me.
The nicest of my enemies will say.
'Hail Mary' perhaps with one tear
By my urn will someone say
And 'Praise the Flowery Meadows'
They will hum – my favourite one
Singing off-key until all saints
Extremely writhed, rise from the dead

And with them together raised will be – You
From cavernous unfathomable silence
You'll take out the Sun behind greasy clouds hidden
For a single flash, and later rain
You will wake up – yours about me thoughts
And it'll be fine – again, together
Two phantoms disembodied young
We'll walk into this world. Not our brother anymore
Will capture us for good and evil.
I will ask him, and where is God?
He will throw dust of stars in my eyes:
They are looking for him too, but
Something is looping their ways milky.
And then it will be you who will say –
Doomed to exist eternally:
Why have you dragged after me here
And you've deserted life of ours,
Flowers and the sky with illusions filled,
At times a needle in the body, so what?
But there we felt, and here constantly
Sensations' lack, oblivion, silence.

PS
I dedicate it to everyone, cordially.

6 September 2020, 1.30 am Sunday

Translated by Anna Maria Sprzęczka-Stępień

На мой уход шутя

Никто не будет плакать обо мне.
Потому что зачем ему плакать?
Судьба вырвет меня из жизни, как лист,
Однажды, может быть, в ночь щербатую?
Кто-то скажет – наконец его взяли черти,
Кто-то с облегчением посмеётся.

Поэты вздохнут: ох и ах
И стихи плести будут дальше.
А читатели? Они также вымрут,
Моли подавятся книгами.
Хорошо, что он, а не я –
Скажет добрейший из моих врагов.
С «Богородице, радуйся» слезу
Кто-то уронит у моей урны
И «Славьте луга светлые»,
Споёт – любимую мою,
Так фальшиво, что все святые
Восстанут из мертвых, так нехорошо им станет...
И Ты встанешь с ними
Из бездонной тишины.
Вытянешь солнце из-за сальных облаков
На одну вспышку, затем дождь
Разбудишь – свои мысли обо мне.
И будет хорошо – опять вместе,
Две яви бестелесных молодых –
Мы выйдем в мир. Больше не наш брат
Ухватит нас на добро и зло.
Я спрошу его, а где Бог?
Он сыпнет мне в глаза песком из звезд:
Его они тоже ищут, но
Что-то петляет им молочные дороги.
И тогда Ты отозвёшься –
Обречена на вечное существование:
Зачем ты меня тащил сюда?
И ты оставил нашу жизнь,
Цветы и небо, полное иллюзий,
Ничего, что иногда с иголкой в теле,
Но там мы чувствовали, а здесь непрерывно
Бесстрастие, небытие и молчание.

PS. Сердечно посвящаю всем.

6 IX 2020, ч. 1.30 воскресенье

Перевела Мира Лукша

Gdyby...

Gdyby mi Bóg zaproponował, że weźmie
moje życie i w zamian przywróci Twoje,
nie zawahałbym się ani przez chwilę
i znowu zobaczyłabyś świat,
który tak bardzo kochałaś
zamiast miejsca, w którym teraz musisz być.
Przeczytałabyś wtedy być może moje dla Ciebie wiersze,
przypuszczam że nawet ze wzruszeniem,
odwiedziłabyś wnuczki, a ze mną poszła na spacer...
Ale prawda, mnie by już wtedy nie było.
Co wtedy zrobiłabyś?
Po zapaleniu zwyczajowej świeczki?
I jakbyś się czuła dzień w dzień
w mieszkaniu beze mnie,
gotując obiad, idąc do kościoła,
otwierając komputer i przeglądając moje
niepotrzebne już nikomu ubrania.
Ale ja, tam, byłbym szczęśliwy, że znowu
jesteś, gdzie byłaś ze mną,
i fotografujesz, nawet najmniejszy kwiatek,
śmiejesz się jak dawniej, albo w zamyśleniu
opowiadasz mi jak tam jest, gdzie byłaś,
a ja, nie słyszę i nic nie rozumiem,
ale patrzę na tę piękną kobietę
z pragnieniem, że chciałbym ją poznać
w tym niepojętym teraz dla mnie świecie
i bezświadomie zaciągam na siebie chmurę deszczu
ze łzą, najcięższą, w środku,
jakby moją.

11 X 2020

Spis treści

Aleksander Nawrocki – Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji / Readers and poetry lovers / Дорогие читатели и любители поэзии 4

Jacek Jaszczyk – zdjęcie 8

Jacek Jaszczyk – Morgane Le Fay / Morgane Le Fay / Моргана Ле Фэй 9

Barbara Jurkowska – zdjęcie 11

Barbara Jurkowska – ** Mój krzyż... / * My cross... / * Мой крест, * W ostatniej chwili... / * At the last minute... / * В последнюю минуту...* 12

Aleksander Nawrocki – Esemesy do żony / Texts to my Wife / Эсэмэски жене, Będę... / A will... / Я буду… 14

Elik Aime'e – Żółte kokardy / At my friends / Жёлтые ленты 17

Danuta Błaszak – odbierzmy cierpeniu... / take all value... / давайте возьмем... 19

Bożena Boba-Dyga – ** nie da się kochać... / * it's imposible... / * невозможно любить...* 22

Marta Boros – Kobiety / Women / Женщины 23

Anna Czachorowska – ** Kłaniam się... / * I bow... / * Я кланяюсь..., * Gdy będziemy... / * When we will be... / * Когда мы уже будем..., * Bańki mydlane... / * Soap bubbles... / * Мыльные пузыри..., * Niemożliwe... / * Impossible... / * Невозможное...* 25

Leszek Dembek – Ten wiersz... / The poem... / Это стихотворение... 33

Maura Gurini – Naszyjnik / La collana 35

Dmitry Jurtajew – Noszę w kieszeniach... / My pokets... / Я ношу в карманах... 37

Anastazja Kuźmiczowa – ** Jestem jabłkiem... / * I'm apple... / * Я — яблоко...* 39

Joanna Kalinowska – Samsara / Samsara / Самсара 41

Benedykt Kozieł – Kalendarz / Calendar / Календарь, Na dworcu / At the railway station / На вокзале, Brzeg świata / The edge of the world / Край света 44

Alicja M. Kuberska – (Nie) mój wiersz / (Not) My Poem / (Не) моё стихотворение, Złodziejka snów / Thief of dreams / Воровка снов, Wyspy szczęśliwe / The Islands of happiness / Счастливые острова 49

Paweł Krupka – Obłęd '20 / Insanity '20 / Безумие '20 54

Paweł Kubiak – Matka nad bochnem chleba / Mother over the loaf of bread / Мать над буханкой хлеба 57

Andrzej Kosmowski – Żychlin / Żychlin / Жихлин, trwanie / endurance / продолжительность 58

Rena Marciniak-Kosmowska – Inspiracje / Inspirations / Вдохновения, Lektura nadobowiązkowa / Optional set book / Дополнительное чтение 62

Mira Łuksza – Miejsce / The place / Место 66

Anna M. Mickiewicz – Lato Seaford / Summer Seaford / Лето в Сифорде, Sokrates oczekujący / Socrates awaiting / Сократ ождидающий, Rodzinne miasto / My home city / Родной город 68

Zbigniew Milewski – kiedy bogowie... / When the gods... / Когда божки..., jedyneczka / Miss 1st-born / Одиночка, zamki / Castles / Закрой 73

Jerzy Paruszewski – Krótki przepis... / A short recipe... / Краткая инструкция..., wolność słowa / Freedom of speech / Свобода слова, coś wam powiem / I'll tell you a sekret / Что я вам скажу 78

Agnieszka M. Polak – Rodzeństwo / Siblings / Братья и сёстры, Zapomnienie / Oblivion / Забвение, Milczenie / Silence / Тишина 84

Jan Rychner – Boso po ściernisku / Barefeet on stubble field / Босиком по пожне 87

Aleksandra Smerechańska – motyl / butterfly / бабочка 89

Jakub Wende – bojownik / betta / боец 91

Ewa Zelenay – granica / boundary / граница, w połowie drogi do gwiazd / halfway to the stars / в половине дороги к звездам 95

Marlena Zynger – zniewoleni / enslaved / порабощенные 98

Kanadyjska „Kruchość" **Krystyny Koneckiej** / The Canadian "Fragihity"... / Канадская «Хрупкость»... 102

Aleksander Nawrocki – Antologia poezji polskiej w Rumunii 105

Aleksander Nawrocki – Wędrowiec po absolucie 106

Jerzy Stasiewicz – Motyle poezji Ryszarda Grajka 109

Aleksander Nawrocki – Ciekawostki ze świata nie tylko literatury / Curiosities from the world... / Курьёзы из мира... 113

Tomasz Łuszczek – Sol occidens

Polecane książki nadesłane 119

Powidoki **Dariusza Sobieskiego** 120

Z ostatniej chwili: **Aleksander Nawrocki** – Na moje odejście przekornie / On My Passing Away Teasingly / На мой уход шутя, Gdyby... 130